Nr. 146 Środa, 29 czerwca 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·80 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

JAN ŚCIBOR.

Elita bez przywilejów.

Po przez elitę ludzi umysłu i elitę ludzi charakteru, trzeba dotrzeć do instynktu całego społeczeństwa.
Walery Sławek.

Niedawno przedrukowaliśmy artykuł Wojciecha Stpiczyńskiego, nawołujący do odmaterjalizowania, ile się tylko da, całej istoty naszego życia zbiorowego i indywidualnego. Argumentów, na których autor oparł swe wywody, nie będę tu powtarzał. Wszyscy mają je niewątpliwie w pamięci. Zbyt były silne, aby je zapomnieć. Zbyt słuszne by się z nimi nie zgodzić, zbyt poważne, by ich nie brać jaknajbardziej serjo. A jednak z tej strony, gdzie wyznaje się wyłącznie materjalistyczne względy, jako najwyższy imperatyw wszelkich poczynań ludzkich — śmiałe, uczciwe myśli, nawoływanie do uduchowienia — przyjęto przedewszystkiem szyderstwem. „Pułkownicy są w drodze do klasztoru" — dworowano sobie w pismach socjalistycznych, ośmieszając ascetyczne niby to pomysły szukania nowych ideałów i celów istnienia — czystszych, wyższych, podczas gdy przyziemne obecnie są conajmniej... nieziszczalne.

Że takie wzniesienie ludzkich dusz i głów od koryta wyłącznie ku niebu pewnym sferom nie może się podobać — to zrozumiałe. Tam trwa się przy starej recepcie dobrego zresztą króla, pragnącego, by każdy z poddanych jego miał co niedzielę kurę w garnku, z tą odmianą, że wolałoby się mieć lub przynajmniej obiecywać ludziom kurę na codzień... Tak, kura z rosołu dobra rzecz... szczególniej dla propagandy. Człowiek dorzeczny i sumienny nie będzie robił z tego jednak sprawy zasadniczej, a to tembardziej, że gdzie tam teraz o smacznej strawie myśleć, gdy i na lichą nie zawsze ma się środki!... I chcąc czy nie chcąc, trzeba się odmaterjalizowywać, klnąc zresztą przytem, ile wlezie zazwyczaj.

Lecz istnieć w ciągłym buncie przeciwko rzeczywistości ciężko. Szczególniej, gdy bunt to bezowocny. Stąd też szukanie, miast upijania się niezadowoleniem, nowych — bardziej duchowych radości i rozwijanie w tym kierunku potrzeb, dziś jeszcze niedostępne moralnie dla wielu, jest bardziej niżby się wydawało — pozytywnym zupełnie programem na najbliższą przyszłość.

Ale choćby z przyjęcia go przez opinję radykalno-społeczną widzimy, iż do realizacji programu tego trzeba czynników całkiem nowych. Mówmy poprostu: trzeba koniecznie nowych ludzi. I ludzi takich powstać musi i związać się usiłowaniem wspólnem zastęp cały, by zdołali śród innych dokonać niezbędnych przeobrażeń ducha i poprowadzić ich za sobą. Gdy się mówi o „poprowadzeniu kogoś za sobą" to zawsze myśli się o pewnem przewództwie. O jednostkach, wyrastających mózgiem i wolą ponad poziom przeciętny, umiejących chcieć za siebie i za innych i przekonywać ich i sugerować im swe pojęcia poniekąd. A wiec myśli się o jakiejś elicie oczywiście. I oto popadamy znów w zatarg z lewicowymi interpretatorami demokracji. Dla nich demokracja to niwelacja przedewszystkiem, bo inaczej gotowe zaraz narosnąć nowe warstwy uprzywilejowanych.

I tu zarysowują się aż nadto jasno rozbieżne drogi naszego myślenia. My z góry wyrzekamy się jakichkolwiek „przywilejów", ale hodowli wyższych duchowo gatunków ludzi, czyli pewnej elity społecznej wyrzec się jednak nie możemy. Bo wyrzec się jej byłoby to istotnie skwitować z realizacji wszelkich najszlachetniejszych marzeń o jutrze ludzkości. Odmaterjalizować świata inaczej jak przez dobór dusz i intelektów, jedynie zdolnych do tego, bo mających własne życie wewnętrzne — odmaterjalizować świata inaczej jak „równając go wwyż" — to także definicja pułkownika Sławka — ani sposób. Z masami porozumieć się można tylko przy pomocy jednostek, posiadających dar szczególny promieniowania wkoło swą wiarą i polotem ducha i narzucania poniekąd wyobrażeń swych siłą charakteru, jednostek — że tak powiem — moralnie rasowych.

A teraz mała dygresja... Byłem ongi i ja zupełnie młodym chłopcem no i reformatorem społecznym, tak mi się zdawało oczywiście... I obecnie nie grywam w totalizatora, ale wówczas miałem w szczerej pogardzie wyścigi wogóle, jako głupią „pańską" rozrywkę. I oto spotkałem się raz z jednym z najwybitniejszych sportowców i hodowców wyścigowych koni. Gentleman był już siwy, spokojny, wcale sympatyczny, lecz mówił zbyt wiele o stajni wyścigowej, którą posiadał. To mnie wyprowadziło z równowagi:

— Na licha komu potrzebne konie wyścigowe. — wybuchnąłem — ludziom potrzebne są konie robocze...

— Pan się myli, młodzieńcze — odparł, bez żadnej urazy zresztą bynajmniej, stary sportsmen — gdybyśmy nie hodowali koni pełnej krwi, nie byłoby koni półkrwi, a gdyby nie było koni półkrwi — rodzaj koński wogóle skarlałby wkrótce i stał się do niczego.

Zawstydziłem się, bo mnie przekonał. Wiedziałem już, żem się wyrwał z głupstwem. Ale zato sens rozmowy tej pamiętam po dziś dzień i wpominałem go nieraz. Wspominałem go zawsze, ile razy próbowano mi zawracać głowę „równością". Z absolutnej równości ludzkiej wyrosły by też tylko karły duchowe, nic więcej... I dlatego sympatja do demokracji nie pozbawiała mnie nigdy wiary w wybranych, w lepszych, mędrszych i silniejszych od reszty. I rozumiałem, iż im kto lepiej życzy swojemu społeczeństwu, tem bardziej musi pragnąć powstania w niem i mnożenia się elity moralnej, bo przez nią tylko wiedzie droga do mas i ona tylko masy te podnieść zdoła... nie ci, co obiecują im jaknajmniej pracy i jaknajwięcej chleba... Bo to blaga demagogiczna wyłącznie.

Wznoszeniem myśli co raz większem nie obietnicami łatwej sytości i wygody ciała tłum ludzki można jedynie uczłowieczyć naprawdę i wykrzesać dlań nowe światło, źródło którego nie jest ani w misce pełnej, ani w wygodnym domu ani w innych dostatkach — jest w moralnem samopoczuciu każdego i wszystkich. By w tym kierunku pchnąć ogół, dziś, gdy to istotnie narzuca się jako konieczność, podjąć trzeba ze szczególną gorliwością i planem tembardziej wychowywanie tej doskonalej rasy ludzi pełnej krwi, rozumiejąc pod tem pełnię ich wewnętrznej wartości i siłę oddziaływania. Bowiem oni jedynie zapłodnią wszystkiem, co bardziej wzniosłe i czyste, masy, w samym tylko materjalizmie tkwiące. I przeleją w nie najlepsze cząstki swego ducha, jego aspiracji, jego wzlotów. I oto wiara w słuszność odmaterjalizowania społeczeństwa doprowadza mię siłą rzeczy do narzucającego się nam znów kultywowania elityzmu. I nie obejdzie się bez tego. Lecz nieprzejednani demokraci nie potrzebują nad tem łamać rąk. Bowiem arystokracja ducha — i na ten się ośmielam wyraz — która jedynie dźwignie z materjalistycznej kałuży wszystkich, nie będzie łączyć z tem dążenia do żadnych nagród i do żadnych szczególnych uprawnień dla siebie, oprócz prawa mówienia do braci swych szczerze i głośno, tak głośno, by słowa ich przytłumiły przyziemny syk zwykłych uwodzicieli, grających na instynktach najniższych. Z nimi to bowiem wszelka walka o nowe człowieczeństwo musi być stoczona przedewszystkiem.

Z ostatniej chwili.

Wiceminister Komunikacji Gallot przybywa jutro do Lwowa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) Dziś wieczorem wiceminister Komunikacji inż. Gallot wyjeżdża do Lwowa wraz z pułk. Bożilem, naczelnikiem samodzielnego wydziału wojskowego w Ministerstwie Komunikacji i radcą Stopczyńskim. We Lwowie wicemin. Gallot weźmie udział w uroczystości poświęcenia sztandaru kolejowego P. W.

Wielka powódź na Bukowinie.

Czerniowce. (PAT). Wskutek długotrwałych deszczów, o dawno nienotowanej sile, Bukowina nawiedzona została klęską powodzi. Połączenia kolejowe ze wszystkimi prawie miejscowościami na Bukowinie zostały przerwane. Rzeki Putniszora i Suczawa wystąpiły z brzegów i zalały okoliczne wsie. Setki domów stoją pod wodą. Miejscowości Putna, Seletin i Putilla są zupełnie odcięte od świata wskutek obalenia przez powódź słupów telegraficznych i telefonicznych. Wezbrana woda zerwała cały szereg mostów w powiecie Radauti. W dniu wczorajszym nie odszedł z Czerniowiec ani jeden pociąg. Straty spowodowane powodzią są olbrzymie.

Niemcy nie będą płacić!

Lozanna. (PAT.) Wedle informacyj Havasa, na podstawie deklaracji złożonej przez ministra Schwerin-Crossigka dziennikarzom niemieckim, program, który Schwerin-Crossigk miał przedstawić na popołudniowej naradzie francusko-niemieckiej brzmiał:

Niemcy nie są wstanie płacić i nie mogą zgodzić się nawet na to, by po kilku latach w jakiejkolwiek formie płacenie odszkodowań miało być wznowione. Są one natomiast gotowe do współpracy w dziedzinie gospodarczej i finansowej, szczególnie do udziału w funduszu wspólnym, z którego byłyby udzielane pożyczki państwom, znajdującym się w trudnej sytuacji finansowej oraz dla celów stabilizacji monetarnej.

Stanowisko delegacji niemieckiej uległo więc, jak się zdaje, zmianie. W ekspose Schwerin-Crossigka nie figuruje już żadna oferta rekompensat gospodarczych dla Francji. Niemiecki minister finansów silnie podkreślił negatywną tezę anulowania odszkodowań, że Niemcy nawet gdyby mogły płacić nie płaciłyby, ponieważ wznowienie spłat reparacyjnych wywarłoby złe wpływy na zaufanie międzynarodowe.

Żadna z tych propozycyj nie zapewnia Francji jakichkolwiek korzyści. Okazało się, że Niemcy nie mają Francji absolutnie nic do ofiarowania wzamian za anulowanie odszkodowań.

Ostatnie dni wywczasów P. Prezydenta Rzplitej.

Ciechocinek, w czerwcu 1932.

Wywczasy P. Prezydenta Rzeczypospolitej, od trzech tygodni zgórą bawiącego w starem uzdrowisku kujawskiem, są już na ukończeniu. W dniu 1 lipca Pan Prezydent opuści Ciechocinek, udając się do Warszawy, gdzie podejmie zwykły, doszczętnie wypełniony pracą, tryb życia. Narazie jednak z wieżycy domu zdrojowego, w którym przebywa, wciąż jeszcze powiewa amarantowa chorągiew z Białym Orłem. Po dawnemu odzywa się w różnych porach srebrzysty dźwięk fanfary, zwiastującej przyjazd i wyjazd mieszkańca pięknego parterowego pałacyku, otoczonego pełnym kwiecia ogrodem.

Ludność miejscowa i stała pozdrawia Prezydenta. Powiewają czapki i kapelusze. A bywa też, że do zatrzymującego się auta, z którego wysiada tak dobrze wszystkim znana wyniosła postać w szarym płaszczu, podbiega ktoś z białą kopertą w ręku. To jakaś petycja, podanie. Adjutant dyżurny, zawsze towarzyszący Panu Prezydentowi w przejażdżkach po okolicy, przyjmuje kopertę. Podawca cofa się z ukłonem.

W wolnych od zabiegów leczniczych chwilach, Pan Prezydent odbywa dalsze i bliższe wycieczki po okolicy. Wszystkie szosy i drogi, wiodące w różne strony z Ciechocinka, znają dobrze otwarte auto, którego syrena charakterystycznym swym dźwiękiem zdala już ostrzega jadące wozy, furmanki. Pan Prezydent zajmuje zazwyczaj miejsce obok kierowcy. Na tylnem siedzeniu siedzi jeden z adjutantów.

Ale okolice Ciechocinka to płaska, mało urozmaicona, uboga w lasy równina kujawska. Tylko w oddali majaczy pasmo wzgórzy, na którem rozsiadł się malowniczo Raciążek. Niegdyś był tam warowny gród biskupi. Dziś znajdujemy tylko ubogą osadę, o wielkiej tradycji, której wyrazem widomym są ruiny zamku i piękny, stary kościół, widoczny na wiele kilometrów wokoło.

Ruiny zamku! Resztki ruin właściwie, bezkształtne bryły olbrzymich, wspaniale wypalonych cegieł gotyckich. Jakieś ślady okien, a może drzwi. Zarysy łukowatych arkad, wspierających ongi sklepienia. Oto wszystko, co pozostało z dawnego grodziszcza, którego mury widziały Jagiełłę, Witolda i szereg krwawych mistrzów krzyżackich.

Pasmo wzgórz ani się kończy w Raciążku, ani zaczyna, lecz ciągnie się nieprzerwanym łańcuchem hen daleko ku Nieszawie. Bo to przecież tylko pozostałość po dawnym brzegu Wisły, która przed wiekami płynęła tuż pod zamkiem, dziś zaś toczy swe fale o kilka kilometrów dalej.

Wisła równie dobrze, jak i szosy, służy dla wycieczek Pana Prezydenta. Od czasu do czasu przejażdżka motorówką, niekiedy ulubione łowienie ryb na wędkę. I jakże często wówczas wokoło dostojnego rybaka gromadzą się dzieci z pobliskich domów nadbrzeżnych. Pan Prezydent rozmawia dobrotliwie z tym drobiazgiem, wypytując się o postępy w nauce, o byt ojców. Informuje się szczegółowo o wszystkiem, co dotyczy życia wieśniaków, a mali obywatele odpowiadają rezolutnie, rzeczowo, z pełnem zaufaniem.

Są wśród nich typowe lnianowłose dzieci kujawskie. Są i inne, o twarzach na pierwszy rzut oka już wskazujących pochodzenie obce. To potomstwo kolonistów, osiadłych tu z dziada pradziada. Uczciwi Holendrzy! Tak nazywa ich jeden z przywilejów królewskich, nadający kolonistom kępy wiślane pod Ciechocinkiem. „Uczciwi Holendrzy" są dziś zamożnymi gospodarzami, mają pięknie uprawne łany pszenicy i mówią między sobą jakąś nieprawdopodobną gwarą, której zapewne żaden uczciwy Holender nie zrozumie. Każdy z nich zresztą włada dobrze i polskim. Nawet starzy brodacze z wiecznie dymiącemi fajami, którzy z powodzeniem mogliby udawać radę przyboczną jakiegoś wodza Transwalu.

J. M. T.

Anglja nie godzi się na plan Hoovera.

Rozbieżności w łonie gabinetu brytyjskiego.

Londyn. (PAT.) Piątkowe posiedzenie gabinetu było poświęcone sprawie propozycji rozbrojeniowej Hoovera. Wydawało się wówczas, że decyzja zostanie definitywnie powzięta a stanowisko W. Brytanji określone jako pełne rezerwy i raczej negatywne. Tymczasem w łonie gabinetu brytyjskiego zarysowały się rozdźwięki między ministrem spraw zagranicznych Simonem a premierem Mac Donaldem. Mac Donald zawiadomił w piątek telefonicznie gabinet, że wysłał do Londynu ministra Samuela, który przedstawi punkt widzenia premjera. W związku z tem zwołana została dzisiejsza narada ministrów na której Samuel solidaryzujący się w sprawach rozbrojeniowych z Mac Donaldem, wyłożył radykalniejszy punkt widzenia premjera, który zmierza w kierunku częściowej akceptacji propozycji Hoovera w sensie wytworzenia wspólnego wniosku angielsko-amerykańskiego biorącego za podstawę zarówno propozycję rozbrojenia ilościowego Hoovera jak również propozycję rozbrojenia jakościowego delegacji brytyjskiej. Większość jednak gabinetu jest za utrzymaniem w całości propozycji delegacji brytyjskiej.

Londyn. (PAT.) Z kół miarodajnych donoszą, że gabinet brytyjski, który obradował wczoraj wieczorem w sprawie stanowiska Wielkiej Brytanji wobec propozycji rozbrojeniowej Hoovera, nie przyjął punktu widzenia premjera Mac Donalda, aby zaakceptować propozycję Hoovera. Gabinet stanął na stanowisku, że ze względów politycznych nie jest jednak pożądane odrzucenie wprost propozycji amerykańskiej. Pogląd gabinetu skrystalizować się miał wobec tego w tym kierunku, aby zgłosić na najbliższem posiedzeniu ogólnej komisji politycznej konferencji rozbrojeniowej formalną deklarację brytyjską, precyzującą wnioski delegacji brytyjskiej, znane dotychczas tylko nieformalnie z posuniętych już dość daleko rozmów prywatnych.

Przez formalne zgłoszenie swych wniosków co do rozbrojenia jakościowego Wielka Brytanja temsamem przeciwstawi własne wnioski na komisji ogólnej wnioskom Hoovera. Dalszy los propozycji Hoovera zależny będzie od toku prac w komisjach specjalnych, powołanych do rozpatrzenia wszystkich zgłoszonych do tego czasu wniosków, a więc propozycji Hoovera i propozycji angielskich. Taktyka brytyjska zmierzać będzie więc w kierunku skierowania propozycji Hoovera z głównej drogi na bocznicę, gdzie wszystkie zgłoszone wnioski ulegną nowelizacji w toku szczegółowego ich rozpatrywania przez ekspertów.

Zamierzenia rządu francuskiego

w sprawie utrzymania równowagi budżetowej.

Paryż. (PAT.) W kołach politycznych dobrze poinformowanych udzielono następujących danych co do zamierzeń rządu francuskiego w sprawie projektu utrzymania równowagi budżetowej. Deficyt na bieżący okres budżetowy oszacowany jest na 4 miljardy franków. Dla pokrycia go rząd zamierza zredukować wydatki o 3 miljardy, oraz przeprowadzić pewne zarządzenia fiskalne, które przyniosłyby około 1 miljard franków. W sprawie kompensacji wydatków wczorajsza rada ministrów poleciła ministrowi skarbu przedstawić w najbliższym czasie pisemne sformułowanie tekstu, który zawierałby: 1) redukcję kredytów na pozycję obrony narodowej o 10 prc. t. j. 1.500 milj., z czego 800 milj. przypadałoby na ministerstwo wojny, 400 milj. na ministerstwo lotnictwa, oraz 300 milj. na ministerstwo marynarki wojennej. 2) obniżenie wydatków personalnych o 5 prc. Sposób przeprowadzenia obniżki zostanie dodatkowo ustalony.

Rozmowy francusko-niemieckie

zostały wczoraj wznowione

Lozanna. (PAT.) Wczoraj popołudniu po powrocie Herriota z Paryża i von Papena z Berlina wznowiono rokowania francusko niemieckie, które zgromadziły po 4 ministrów z każdej strony oraz rzeczoznawców obu krajów.

Po konferencji, która trwała 3 i pół godziny, wydano następujący komunikat: Delegacja niemiecka i francuska spotkały się ponownie w poniedziałek 27 b. m. Minister finansów Rzeszy wyłuszczył względy, które jego zdaniem, przemawiają za anulowaniem odszkodowań, jak również pierwsze zarządzenia, które przewidują dla odbudowy Europy. Kanclerz v. Papen uzupełnił z bardziej ogólnego punktu widzenia wyjaśnienia ministra finansów. Premjer Herriot w imieniu Francji zgłosił zastrzeżenia, które uważał za konieczne. Rozmowy wznowione będą we środę rano.

Rewelacje o planach Schleichera.

Przed militaryzacją policji w Niemczech.

Berlin. (PAT.) „Bayrische Volkszeitung", organ bawarskiej partji ludowej ogłasza rewelacje o planach ministra Schleichera w sprawie zreformowania policji przez podporządkowanie jej ministerstwu Reichswehry i usunięcie z pod wpływów rządów krajów związkowych. Pretekstem do tego mają być ostatnie wypadki w tych krajach, w czasie których rządy okazać miały zbyt słabą rękę w kierowaniu organami bezpieczeństwa. Policja w całej Rzeszy ma być zmilitaryzowana. W ten sposób faktyczny stan armji niemieckiej podniósłby się ze 100.000 do 220.000 żołnierzy. W sprawie tej miała być sondowana opinja Francji. Reaktywowane hitlerowskie oddziały szturmowe miałyby pozatem stanowić rodzaj milicji jako organy pomocnicze w rękach ministerstwa na wypadek wojny domowej. Również pod pokrywką oddziałów przymusowej pracy — podkreśla dziennik — kryją się oddziały szturmowe.

Anulowanie długów i odszkodowań

jest — zdaniem Włoch — nieodzowne.

Lozanna. (PAT.) Zapowiedziane na dzisiaj memorandum włoskie w sprawie odszkodowań oświadcza, że ostateczne anulowanie długów i odszkodowań jest nieodzowne, byłoby jednak niewystarczające, o ileby nie towarzyszyła mu reorganizacja walutowa zwłaszcza w krajach środkowej i południowo-wschodniej Europy. Reorganizacja ta mogłaby być przeprowadzona przy udziale głównych banków emisyjnych lub też przy współdziałaniu Banku wypłat międzynarodowych. Stopniowa redukcja barjer celnych jest również zasadniczym czynnikiem odbudowy Europy.

Czy Gravina spełnił swe zadanie?

Genewa. (PAT). Omawiając wizytę floty niemieckiej w Gdańsku, „Journal des Nations" komentuje rolę Wysokiego Komisarza.

Dziennik podkreśla, że zadaniem Wysokiego Komisarza jest czuwanie, aby nie zaszło żadne wydarzenie, któreby mogło zakłócić stosunki polsko-gdańskie, i wyraża wątpliwości czy Wysoki Komisarz uczynił wszystko co leży w jego mocy, aby zapobiec tej wizycie, która słusznie niepokoi opinję świata.

Powódź w Rumunji.

Bukareszt. (PAT). Wskutek nieustannych deszczów w całym kraju nastąpiły gwałtowne wylewy rzek. Setki domów zostały zupełnie zniszczone. Wiele linji kolejowych uległo przerwaniu. Ludność zalanych wsi ewakuowano. Straty materjalne są olbrzymie.

Krwawe starcia w Bytomiu.

Berlin. (PAT). Do szczególnie ostrych starć doszło ubiegłej nocy w Bytomiu, gdzie grupa hitlerowców została dotkliwie pobita przez komunistów nożami i pałkami gumowemi. Trzech ciężko rannych odwieziono do szpitala, a kilku innych hitlerowców odniosło lżejsze obrażenia. Opatrzono ich na miejscu wypadku.

Burza gradowa na Polesiu.

Brześć n/B. (PAT). Nad niektóremi miejscowościami powiatu prużańskiego przeszła burza, połączona z silnym wiatrem i opadami gradowemi, wskutek czego zniszczonych zostało wiele budynków, drzewa i zboże. W kilku miejscowościach burza wyrządziła szkody w polach, ogrodach i lasach, zerwała dachy z kilkunastu domów, a od uderzeń piorunów spłonęło 12 domów mieszkalnych, młyn i t. d. Ofiarą piorunów padły 4 osoby, które poniosły śmierć.

Krwawa niedziela w Niemczech.

Berlin. (PAT). Kronika zabójstw politycznych w Niemczech obfituje w dalszym ciągu w doniesienia pochodzące z różnych okolic kraju. Ubiegłej doby było trzech zabitych. W miejscowości Wattenscheid wywiązała się strzelanina pomiędzy narodowymi socjalistami i komunistami, w której jeden hitlerowiec poniósł śmierć, a kilku innych odniosło rany. W Essen jeden hitlerowiec został ciężko ranny wystrzałem oddanym z ukrycia. W Wuperthal wywiązała się strzelanina między policją a milicją komunistyczną. Aresztowano 36 osób.

W Wittenberge doszło do bójki pomiędzy policją i komunistami, odbywającymi zakazane demonstracje z racji ufundowania nowego sztandaru. Trzech policjantów ciężko pobito, a kilkunastu komunistów odniosło rany, wskutek salw, oddanych przez policję do tłumu.

W Bochwinkel niewykryci sprawcy zabili jednego komunistę.

W Stutgarcie postrzelono jednego narodowego socjalistę.

Do bójek doszło również w Franzburgu pod Szczecinem.

Lotnicy amerykańscy w Chinach

Paryż. (PAT). Korespondent Havasa donosi z Nankinu: W odpowiedzi na prośbę nankińskiego rządu narodowego oraz wobec demarche amerykańskiego attaché lotniczego w Szanghaju, departament stanu w Waszyngtonie upoważnił grupę amerykańskich b. lotników wojskowych do udania się do Chin w charakterze instruktorów chińskich sił lotniczych. Zadaniem tych oficerów będzie szkolenie lotników chińskich w centrum lotniczem w Hau-Czou, którego organizacja jest na ukończeniu.

Ofiara rządów nacjonalistycznych.

Gdańsk. (PAT). Dziś w nocy popełnił samobójstwo znany na tutejszym terenie i na Pomorzu, właściciel drukarni i składu papieru Gerhardt Dix z rodziną, zatruwając się gazem. Cała rodzina, składająca się z rodziców, syna i córki, umarła. Powodem samobójstwa jest rozpaczliwa sytuacja gospodarcza, wywołana przez rządy nacjonalistyczne w Gdańsku.

Pogłoski o restytucji monarchji w Bawarji.

Berlin. (PA.) Prasa ogłasza streszczenie wywiadu berlińskiego korespondenta „Daily Express", Delmera, zbliżonego do kół hitlerowskich, jaki miał on rzekomo odbyć z przewódcą bawarskiego związku chłopskiego, dr. Heimem, znanym sympatykiem idei monarchistycznej w Bawarji. Wywiad ten, uzupełniony wrażeniami korespondenta, który w swej podróży samochodowej po Bawarji miał osobiście przekonać się o antagonizmie pomiędzy Prusami a Bawarją, przyczynił się do rozpowszechnienia pogłoski o zamiarze pewnych kół restytuowania monarchji w Bawarji. Oprócz ogłoszonych już wyjaśnień w tej sprawie ze strony kierowniczych kół bawarskiej partji ludowej, nastąpiło również zdementowanie przez rząd bawarski wywodów angielskiego dziennikarza, dotyczących zarówno jego rozmowy z dr. Heimem w sprawie restytuowania monarchji w Bawarji, jak i przygotowań rządu bawarskiego do biernego oporu wobec Rzeszy.

Zjazd inwalidów wojennych Rzplitej Polskiej.



W niedzielę rozpoczęły się w Warszawie obrady X-go Ogólnego Zjazdu Związku Inwalidów Wojennych R. P., przy udziale około 1200 delegatów. — Zdjęcie nasze przedstawia grupę delegatów oraz prezydjum Zjazdu.

Socjaldemokraci niemieccy

domagają się utrzymania zakazu istnienia szturmówek.

Berlin. (PAT.) Dziś wieczorem delegacja zarządu partji socjal - demokratycznej udała się do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, von Gayla, w celu przedłożenia mu szczegółowych materjałów wskazujących na następstwo zniesienia hitlerowskich oddziałów szturmowych. Socjal - demokraci mieli, powołując się na oświadczenia prezydenta Hindenburga złożone przy wydawaniu ostatniego dekretu politycznego, domagać się przywrócenia zakazu istnienia hitlerowskich oddziałów szturmowych.

Olbrzymi pożar w Holandji.

Antwerpja. (PAT.) Ubiegłej nocy wybuchł w St. Jacques olbrzymi pożar w gmachu, w którym mieściły się lokale różnych stowarzyszeń. Ogień przerzucił się na sąsiedni dom, mieszczący przytułek dla starców, który spłonął doszczętnie, poczem pożar rozszerzył się na kościół i kilka domów okolicznych. Wszystkie oddziały straży pożarnej zajęte były akcją ratunkową i lokalizacją ognia. Ofiar w ludziach niema. Wśród strażaków są lekko ranni.

Antwerpja. (PAT.) Pożar, który wybuchł ostatniej nocy na rynku w St. Jacques trwa w dalszym ciągu. Prawdopodobnie straż pożarna będzie musiała pracować kilka dni nad całkowitem stłumieniem pożaru płonących zgliszcz. Wedle dotychczasowych obliczeń straty wynoszą około 10 miljonów franków.

Flota niemiecka opuściła Gdańsk.

Gdańsk. (PAT). Wczoraj około godziny 10 rano eskadra niemiecka opuściła port gdański, zabierając na pokładzie krążownika „Schlesien" kilkaset osób, pragnących zażyć przejażdżki morskiej. Krążownik zatrzymał się na redzie przed Sopotami, gdzie goście szalupami i statkami przewieziono do Sopot. Około godz. 3 popoł. eskadra niemiecka opuściła ostatecznie zatokę gdańską.

Hausner u prezydenta Hoovera.

N. Jork. (PAT). Ambasador Rzeczypospolitej Filipowicz przedstawił w dniu wczorajszym lotnika Stanisława Hausnera prezydentowi Stanów Zjednoczonych Hooverowi. O godzinie 13-tej odbyło się w ambasadzie Rzeczy pospolitej śniadanie na cześć Hausnera.

STANISŁAW WODNICKI.

Okrężna Wystawa Dzieł Artura Szyka

pod protektoratem min. spraw zagr. A. Zaleskiego.

Zdruzgotaną Ojczyznę, pozbawioną bytu politycznego, wyciągali w świat szeroki mocą swej pracy twórczej Sienkiewicz, Reymont, Paderewski... Ich dzieła były świadectwem, że to co skreślono z kart Europy żyje skoro tworzy.

Po wyzwoleniu ludów świat znów ujrzał Polskę, — weszła niezależna do wielkiej rodziny narodów. Wroga jednak propaganda szerzyła wieści, że, zamiast pracować nad kulturą rozszerzeniem, dusimy obcoplemieńców, nie dając możności zarobkowania.

Siła Polski, siła jej kultury sprawia, że kto tej ziemi powietrzem oddycha, — wiąże się z jej tradycją, jej losami —, gotów nawet dobrowolnie do złożenia podatku krwi: czasy ostatnie świadczą, że mamy coraz mniej polskich nazwisk, coraz więcej Polaków, którzy słowem i czynem wykazują światu nasz wobec innych humanitaryzm.

Jednym z tych, który zespolił się, który przeżywał dreszcz strajku szkolnego w Łodzi, walczył jako ochotnik roku 1920 w szeregach armji polskiej a teraz swej sztuki unaocznieniem naszego ducha innym narodom opowiada — to Artur Szyk.

Jego dzieła iluminatorskie: „Statut Kaliski", „Historja Washingtona", „Epopea Simona Bolivara", „Pakt Ligi Narodów" czy motywy z Zagady, będące niecodziennem zjawiskiem w sztuce, narodziły się z umiłowania idei, której na imię Polska: — Ojczyzna.

Wbrew modnej dziś wstrzemięźliwości przed solidną pracą, opętany jakimś demonem-benedyktyńskiej wytrwałości zużywa twórczo cały zapas swej wiedzy; każda kreska, robiona nieraz pod lupą, każde finezyjne pociągnięcie pendzla świadczą o pietyźmie z jakim autor opracowuje tematy.

Studja w Paryżu, duch Louvru i bogactwa średniowiecznej sztuki iluminacyjnej zajęły go tak, że w dalszej swej pracy kroczy już tylko po tej linji.

W kompozycjach jednostkowych, bądź figuralnych wyczuwa natłok figur; każdą postać ludzką, konie czy przedmioty swym doskonałym rysunkiem nie modeluje a rzeźbi: pewna niedokładność anatomiczna, jak n. p. koń lisowczyka, jest jego wielkością.

Zarówno iluminacje jak i obrazy — owoc sześcioletniej pracy — są wykonane z niespotykaną dziś nigdzie precyzją; każda plama kładziona śmiało, wyczuta wartość kolorów, które w zespole zdecydowanych, czystych barw łączą się w dźwięczną i miłą całość; w niektórych wypadkach czerń ułożona na białem tle daje kolor o walorach akwatinty.

Twórca „Statutu Kaliskiego" jako miniaturzysta kładzie nacisk na głowy postaci, które, choć niepozbawione pewnej pozy, są zazwyczaj centrum kompozycyjnem; przepych dekoracyjnych ozdób o silnych kontrastowo barwach, jak w mszałach z XII w., widzianych na wystawie zabytków or miańskich we Lwowie, dopełnia te małe a tak duże dzieła, które przenoszą nas w świat awanturniczej epopei lisowczyków, radości odzyskiwania wolności Stanów Zjednoczonych, czy patrjarchalności wieków średnich.

Artur Szyk w swych obrazach jest nietylko malarzem, lecz także historykiem. Rozwiązując w małych, czasem wielkości kartki pocztowej, obrazach problemy dziejowe, stosuje nawet styl danej epoki, by zgodnym być z duchem czasu przedstawionych momentów historycznych, by jaknajbardziej zbliżyć się do objektywności, a przytem wyrazić stan swej duszy, wyposażonej wiernem odczuciem minionych wypadków.

Z pośród wszystkich prac, postawionych na możliwie doskonałej wyżynie technicznego wykonania, — gdzie nieraz osoby są dwumilimetrowej wielkości, — przodują z pomiędzy kart „Statutu Kaliskiego", „Podziękowanie" (Nr. 2) usymbolizowane w specjalnym duchu pod silnym wpływem Wschodu. Z kolei idą „Lekarze żydowscy, Zygmuntowi Augustowi Królowi Polskiemu od przyjaciela jego Józefa Nassi, księcia Naxosu i Cykladów, Wielkiego Wezyra Wspaniałego, celem leczenia Barbary Radziwiłłówny, przysłani" (Nr. 9), zaś na szczególne wyróżnienie zasługuje „Notable żydowscy przed królem Kazimierzem Wielkim" (Nr. 12).

Wprawdzie oryginałów miniatur z cyklu „George Washington and his time" nie ma na obecnej wystawie we Lwowie, ale reprodukcje barwne, wydane nakładem firmy "Max Jaffe" w Wiedniu są tak łudząco podobne, wskutek pierwszorzędnego wykonania, że na ich podstawie możemy wyróżnić jako przodujące „Martha Washington" (Nr. 71), „Benjamin Franklin" Nr. 80), i „Washington i Lee pod Monmouth" (Nr. 87), z pośród innych Nr. 96 i Woodrow Wilson.

Poza wartościami technicznej i artystycznej natury, dzieła, tego jedynego w dzisiejszych czasach iluminatora, posiadają dużą wartość moralną. Artysta, kierując się utylitaryzmem, — „że na każdym zdolnym człowieku powinien zarobić kraj moralnie lub

Gdańsk uczcił korsarza.

Gdańsk. (PAT). Wczoraj przedpołudniem odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci korsarza gdańskiego Paula Benke. Odsłonięcia dokonał prezydent senatu Ziehm, wygłaszając krótkie przemówienie, w którem podniósł zasługi korsarza, nazywając go człowiekiem czynu, a nie słów. Następnie zarówno prezydent senatu, jak i admirał floty niemieckiej Foerster złożyli wieńce pod tablicą pamiątkową. W uroczystości tej brały udział wszystkie organizacje wojskowe, 400 marynarzy okrętów niemieckich, jak również bojówki hitlerowskie oraz Stahlhelm.

Tragiczny wypadek na Wiśle.

Kraków. (PAT). W sobotę o godz. 22.30 w czasie przewożenia przez Wisłę młodzieży, biorącej udział w imprezie wianków, zorganizowanej przez Koło młodych M. T. R., w Czechowicach i Brzegu, wskutek nadmiernego obciążenia przewróciła się łódź, a jadący w liczbie 10 osób wpadli do wody. Uratowano 8 osób, zaś 2 dziewczęta utonęły. Zwłoki jednej z ofiar wyłowiono, za zwłokami drugiej czynione są poszukiwania.

Katastrofa samochodowa.

Bydgoszcz. (PAT). W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych wydarzyła się na szosie między Inowrocławiem i Mątwami katastrofa samochodowa. W chwili mijania autobusu, zdążającego z Mątew do Inowrocławia, samochód osobowy krakowskiej firmy „Altesse" wpadł na przydrożne drzewo, ulegając rozbiciu. Ze znajdujących się w samochodzie 4 osób, 20-letnia Ruht Rundic, uderzywszy głową o drzewo padła trupem na miejscu. Kierowca samochodu Tomaszewski doznał pęknięcia czaszki i ciężkich obrażeń wewnętrznych. Pozostali pasażerowie odnieśli ciężkie rany. Tak zabita, jak i ranni pochodzą z Bydgoszczy.

Echa porwania dziecka Lindbergha.

Flemington. (PAT). (Stan New Jersey). Wczoraj rozpoczął się tu proces przeciwko Curtisowi, który był pośrednikiem w aferze porwania dziecka Lindbergha. Curtis pozostaje pod zarzutem wprowadzenia w błąd władz sądowych przez podawanie fałszywych wiadomości. Oskarżony do winy nie przyznaje się. Pułkownik Lindbergh będzie jednym z głównych świadków.

---

materjalnie" — szczęśliwie wybierając opracowania, zdystansował współczesne kierunki sztuki, zwrócił na siebie uwagę zarówno estetów jak mężów stanu, elity umysłowej jak i szerokich mas publiczności innych narodów. Traktując malarstwo nie jako „zabawkę w chlapanie", ale jako zewnętrzny symbol pewnej myśli uczynił z niego „środek służenia pewnej idei" — jak sam się wyraża — „dla kraju, dla narodu".

Zasługa Artura Szyka wobec współczesności tkwi w tem, że iluminując karty „Statutu Kaliskiego", zawierającego przywileje nadawane ongiś Żydom przez królów polskich i odnawiane „w rozpiętości dziejów narodu polskiego" wpłata takie sceny jak „Mincarze żydowscy, pierwszą monetę polską pod rządami Króla Mieszka III. bijący", „Śmierć Berka Joselewicza", któremi przeciwdziałała wrogiej propagandzie, zasługa wobec przyszłości, — oceniła go poważna krytyka z należną czcią i godnością.

A że spełnił swoje zamiary, że wysiłki jego nie zostały przeoczone, świadczy objęcie protektoratu przez ministra spraw zagr. A. Zaleskiego nad okrężną wystawą. Jak on szczególnym swoim bohaterom z przeszłości, tak jemu przyszłość umieści napis „e pluribus unum".

Wiece protestacyjne B. B. W. R.

Powinny one otworzyć oczy Niemcom.

Wiece, urządzone w liczbie 28 przez B. B. W. R. w różnych punktach Województw: tarnopolskiego i stanisławowskiego miały ogromne powodzenie. Jak pisaliśmy już — treścią ich było przedstawienie prowokacyjnych zakusów niemieckich, skierowanych przeciwko stanowi posiadania i interesom Polski. Na tym gruncie, jak okazało się, wszyscy Polacy są solidarni najzupełniej, stąd też wiece zgromadziły licznie tysiące uczestników, nawet z pośród kół skądinąd opozycyjnych. Objaw to bardzo poważny. Niemcy nie mogą liczyć na nasze rozterki wewnętrzne, wobec ich roszczeń znajdą zawsze polski front jednolity...

Na wiecach niedzielnych uchwalono wszędzie następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu w dniu 26-go czerwca br. piętnują z oburzeniem kłamliwe wiadomości o rzekomych zamiarach agresywnych Rzeczypospolitej, przygważdżają niesumienność i perfidję wrogiej nam propagandy wywołującej i pogłębiającej kryzys światowy — w sposób nieodpowiedzialny dla egoistycznych celów.

Oświadczają, że z wolą niezłomną i z całą siłą odeprą skutecznie wszelkie ataki wymierzone przeciw dobru Rzeczypospolitej.

Zebrani wyrażają zaufanie, że Rząd i nadal będzie z całą energją zwalczał akcję wymierzoną przeciw bezpieczeństwu i pokojowi świata".

Wiece odbyły się w następujących miejscowościach:

W Brodach — Przewodniczący p. Wizimirski. Mówcy pos. Klich i p. Smaryński. Obecnych 1.500 osób. W Brzeżanach — Wiec w sali „Sokoła". Przew. p. Olszewski. Mówcy poseł Kosydarski i p. Olszewski. Osób 2.000. W Borszczowie — Wiec w sali „Sokoła". Przew. wicepr. Pohl. Mówcy prof. Grzyb i Gulewicz. Obecnych 600 osób. W Buczaczu — Wiec w sali „Sokoła". Prezydjum: pp. Krupski, Wasylewicz, Poźniak, Lewicki. Referent pos. Seidler. Obecnych 400 osób. W Busku — Wiec pod gołem niebem. Przew. dr. Turczyn. Referowali posłowie Burda i Limberger. Osób 500. W Chodaczkowie Wielkim (Woj. tarnopolskie). — Wiec pod gołem niebem. Przew. p. Waryboj. Referował pos. Sieradzki. Obecnych 1.500 osób. W Czortkowie — Przew. p. Michałowski. Referowali pp. Matuszewski, Michałowski i Wojewoda. Obecnych 3.000 osób. W Glinianach — Wiec w sali TSL. Przew. p. Hawlicki. Referował pos. Dąbrowski. Obecnych 800 osób. W Jaćmierzu (pow. Sanok). — Referowali na wiecu pos. Augustyński i p. Rolski. Obecnych 200 osób. W Kamionce Str. — Wiec w sali Domu Narodnego. Przew. pp. Chymiakowski i Tarnawski. Referowali posłowie Żebracki i Baczyński oraz pp. Chymiakowski i Rakowski. Obecnych 1.500 osób. W Kopyczyńcach — Wiec w sali „Sokoła". Przew. insp. Kościelny. Referowali pp. Józefczuk i Nagawicki. Obecnych 1.500 osób. W Korolówce na Podolu. — Wiec w sali TSL. Przew. p. Pohl, referent p. Rachwał. Obecnych 600 osób. W Kozłowie. — Wiec pod gołem niebem. Przew. p. Gniczak, referował poseł Szajer. Obecnych 2.000 osób. Lwów. — Zebranie obywatelskie w Ratuszu. Referowali pos. dr. Z. Stroński i red. Cieszyński z Gdańska. Ob. 1000 osób. W Łopatynie — Wiec w sali „Sokoła". Przew. rejent Żaki. Referował pos. ks. Jaworski, 500 osób. W Podhajcach — Wiec w sali „Sokoła". W prezydjum pp. Lityński i Tęczar. Przemawiali sen. Garlicki i inż. Sorski. Obecnych 3000 osób. W Przemyślanach — Wiec w sali Rady gminnej. Przew. p. Pachorek. Przemawiała posłanka Jaworska. Obecnych 1500 osób. W Przemyślu — Wiec w sali magistratu. Przew. dr. Dobrzański. Przemawiał pos. Byrka. Obecnych 600 osób. W Skale nad Zbruczem. — Wiec w sali Domu Polskiego. Przew. p. Halarewicz. Referowali pp. Jakóbiński i Jamroz. Obecnych 1000 osób. W Skałacie — Wiec w sali gimnastycznej „Sokoła". Przew. pp. Wisiecki i Gretkiewicz. Przemawiali pos. Kobiernik i p. Piwowarski, 500 osób. W Stryju — Wiec w sali „Sokoła". Przew. burmistrz Kaim. W prezydjum pp. rejent Kasparek, mec. Semkowicz, prezes Łoboz, przew. Zw. Zawod., dr. Moldauer, dr. Lasota, akademik Nieć, sekretarz Jarosz. Referowali pos. dr. Mękarski, pos. Malinowski, p. Moszyński imieniem TSL. i akademik Johan. Obecnych 2000. W Tarnopolu — Wiec pod pomnikiem Mickiewicza. Referowali pos. Wojtowicz, dr. Mantel, dr. Smokowski z Gdańska, prof. Pelczarski i imieniem młodzieży Sołtys (Leg. Młodych). Obecnych 8000 osób. W Trembowli — Wiec w sali „Sokoła". Przew. p. Sommerstein. Przemawiali dyr. gimn. dr. Jedliński i dyr. Mysona. Osób 500. W Zaleszczykach — Wiec w sali „Sokoła". Przew. p. Damański, przemawiał dyr. Moskowski. Obecnych 400 osób. W Zarszynie — Wiec w sali Domu Ludowego. Przew. p. Kuzienka. Przemawiał pos. Augustyński i prof. Rolski. Obecnych 300 osób. W Zbarażu — Wiec w sali „Sokoła". Przewodniczył p. Beroński. Referował dyr. gimn. Mazur. Obecnych 1000 osób. W Zborowie — Wiec w sali „Sokoła" i obok na podwórzu. Przew. insp. Bonczar. Referowali sen. Jerzy Potocki, posłanka Bałabanówna i pos. Żuchowski. Osób 1500. W Złoczowie — Wiec w sali „Sokoła". Przew. pos. Moszyński. Referował pos. docent dr. Ostrowski. Obecnych 1500 osób.

Przedsiębiorstwo państwowe „Polski Monopol Solny".

W Nr. 52 Dz. U. R. P. z dnia 25 czerwca 1932 r. ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 czerwca 1932 r., dotyczące utworzenia przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą „Polski Monopol Solny", które stanowić będzie samoistną osobę prawną z siedzibą w m. stoł. Warszawie. Przedsiębiorstwo prowadzone będzie na zasadach handlowych. Zgodnie z rozporządzeniem, przedsiębiorstwu „Polski Monopol Solny" powierza się eksploatowanie na rzecz Skarbu Państwa jednolitego monopolu sprzedaży soli na obszarze całej R. P., państwowych salin i warzelni soli oraz pól górniczych, nadanych na sól, objętych monopolem sprzedaży soli. Z eksploatacji Polskiego Monopolu Solnego wyłączoną została warzelnia soli Państwowego Zakładu Zdrojowego w Ciechocinku. Z chwilą wejścia w życie rozporządzenia, przedsiębiorstwo „Polski Monopol Solny" przejmuje pod zarząd i w eksploatację wszystkie państwowe saliny i warzelnie soli, pozostające pod zarządem podległej ministrowi Skarbu dyrekcji salin państwowych. Przedsiębiorstwo przejmuje równocześnie cały majątek państwowy ruchomy i nieruchomy, będący dotychczas pod zarządem dyrekcji salin państwowych. Przedsiębiorstwo „Polski Monopol Solny" będzie wpisane do rejestru handlowego. Pozatem rozporządzenie określa prawo własności Polskiego Monopolu Solnego, zwalnia przedsiębiorstwo od wszelkich danin publicznych z wyjątkiem opłat na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego, szeregu podatków komunalnych i t. d., ustala, iż zarząd przedsiębiorstwa podporządkowany zostaje ministrowi Skarbu, który w drodze rozporządzenia ustala organizacje przedsiębiorstwa.

Rewolucja w Sjamie.



Wedle doniesień z Bangkoku, król sjamski pod naciskiem rewolucjonistów zdecydował się nadać swemu państwu konstytucję. W ten sposób królestwo Sjamu stało się monarchją konstytucyjną. — Na zdjęciu naszem widzimy królewską parę sjamską, dziękującą z balkonu zgromadzonym przed pałacem tłumom za urządzoną owację.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

CZERNIOWCE. **Sensacyjne samobójstwo.** Jak się dowiadujemy, przyczyną samobójstwa byłego prywatnego sekretarza cara Winogradskiego, który przed kilku dniami wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia, była niemożność wypłacenia należnej sumy spadkobiercom Manuk-Beja, którym należy się pewna kwota z tytułu zarządzania przez zmarłego majątkiem spadkobierców. Godnym uwagi jest fakt, że tragicznie zmarły Winogradski jest już trzecim z kolei zarządcą tego majątku, który kończy życie samobójstwem. Również i sam Manuk-Bej zmarł śmiercią samobójczą.

JASSY. **Uczniowie Lenina.** Policja w Jassach aresztowała trzech uczniów miejscowego gimnazjum oraz trzech akademików, którzy wspólnie założyli jaczejkę komunistyczną pod nazwą „Uczniowie Lenina". W czasie rewizji w mieszkaniach rodziców aresztowanych znaleziono obfity materjał obciążający w postaci literatury komunistycznej i ulotek o treści antypaństwowej.

Zjazd dermatologów.

Wczoraj o godz. 12-tej w południe w klinice dermatologicznej Uniwersytetu Jana Kazimierza odbyło się otwarcie VIII-go Zjazdu dermatologów polskich. Na Zjazd przybyli licznie reprezentanci wszystkich ośrodków dermatologicznych z całej Polski, przewodniczący słowiańskiego Towarzystwa Dermatologicznego prof. Schaumberger z Pragi, prof. Gawalewsky z Pragi, dr. Petracek z Pragi, oraz reprezentanci jugosłowiańskiego Towarzystwa dermatologicznego.

Równocześnie ze Zjazdem otwartą została wystawa przemysłowa, w której uczestniczą Klinika Dermat. imienia Karola w Pradze, klinika dermat. Uniwersytetu Jagiellońskiego, klinika dermatol. Uniw. J. K. we Lwowie, oddziały męski i żeński chorób skórnych Państwowego Szpitala powszechnego we Lwowie oraz ośrodek chorób zawodowych Kasy Chorych.

KRONIKA

Czerwiec 28 Wtorek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Ireneusza
Gr.-kat. Amosa
Wschód słońca g. 3 m 16
Zachód „ g. 19 m 54
Długość dnia g. 16 m 00

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Wtorek, 28 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Kłopoty Bourrachona“.

Środa, 29 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Kłopoty Bourrachona“.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek, 28 b. m., o godz. 8: „Papa“.
Środa, 29 b. m., o godz. 8: „Papa“.

TEATR NOWOŚCI.

Występy „Qui pro Quo“.

Wtorek, 27 b. m., o godz. 8.15 wiecz.: „Będzie lepiej“.

Środa, 29 b. m., o godz. 8.15 wiecz.: „Będzie lepiej“.

Czwartek, 30 b. m., o godz. 8.15 wiecz.: „Będzie lepiej“.

Teatr Wielki. Dziś, we wtorek, dnia 28 i jutro, w środę, dnia 29 b. m. ostatnie przedstawienia w obecnym sezonie komedji francuskiej Doilleta Laurenta p. t. „Kłopoty Bourrachona“ z niezrównanym Michałem Zniczem w roli głównej na czele. Świetna ta komedja, w której autor daje nam przezabawne perypetje poczciwego Bourrachona, odtworzonego świetnie przez Michała Znicza — cieszyła się poza „Hau-hau“ największem powodzeniem w obecnym sezonie. To też przypuszczać należy, że w ciągu tych dwóch ostatnich przedstawień teatr będzie szczelnie wypełniony, zwłaszcza, że Dyrekcja wyznaczyła ceny najniższe, od 40 groszy do 2.70 zł. — Jutro „Kłopoty Bourrachona“. — W czwartek cały zespół Teatrów Miejskich wyjeżdża na dwa miesiące do Krynicy.

Teatr Rozmaitości. We wtorek i we środę o godzinie 8 wiecz. premjera sztuki w 3 aktach de Flersa i G. A. Caillaveta p. t. „Papa“. Sztuki i komedje tych autorów obiegły wszystkie sceny światowe, ciesząc się wszędzie ogromnem powodzeniem. Sztuka p. t. „Papa“ jest najlepszym utworem scenicznym de Flersa i G. A. Caillaveta. Składa się na to i doskonała budowa sceniczna i pogodny humor, w jaki ujmowany jest problem rodzinny i wreszcie żywość akcji, która przez cały czas trzyma widza w stałem napięciu. Grają: Strzelecki, Damięcki, Hajduga, Dorwski, Szczepański, Martini, Łozińska, Bonacka, Kipeniówna. Reżyserja Władysława Krasnowieckiego, dekoracje Ottona Rexa. — Jutro ostatnie przedstawienie „Papy“, gdyż w czwartek cały zespół Teatrów Miejskich wyjeżdża na dwa miesiące do Krynicy.

Wyjazd zespołu Teatrów Mejskich do Krynicy. W czwartek, dnia 30 b. m. cały zespół Teatrów Miejskich we Lwowie wyjeżdża na dwa miesiące do Krynicy, gdzie grać będzie do 1 września w teatrze zdrojowym.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Kajdany przeszłości“ i „W daleki świat“.
CHIMERA: „Czar tanga“.
KOPERNIK: Miłostki Księcia Pana.
LEW: „Książę Dracula“.
MARYSIEŃKA: Miłostki Księcia Pana.
OAZA: „Laurel i Hardy za kratami“.
PALACE: „Mąż swojej żony“.
PAN: „Barkarola miłości“ oraz „Sjam kraj białego słonia“.
PASAŻ: „Stalowa dłoń Toma Mixa“.
PROMIEŃ: „Dama w szkarłacie“.
STYLOWY: Neapol, śpiewające miasto.
ŚWIT: „Narzeczona z loterji“ oraz „Białe piekło Piz Palu“.

Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum zawiadamia, iż Walne Zgromadzenie, które miało się odbyć we wtorek, dnia 28 czerwca, o godzinie 6-tej wieczorem, nie odbędzie się z powodu kolizji z innem posiedzeniem. Termin Walnego Zgromadzenia ustalony będzie później.

Z Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Dnia 11 czerwca br. odbył się ostatni w sezonie letnim odczyt prof. dr. Romana Longchamps de Berier o postanowieniach prawa obligatoryjnego w przyszłym kodeksie cywilnym. W ożywionej dyskusji zabierali głos: sędzia dr. Jarzyna, adw. dr. Hollaender, dyr. dr. Trawiński i prezes prof. dr. Caro. W zimie obiecał prelegent omówić część szczegółową kodeksu obligatoryjnego, a mianowicie umowy o pracę, kupno i dzierżawę. Serdecznem podziękowaniem pod adresem prelegenta zamknął prezes po trzech godzinach ożywione obrady.

Inauguracyjne zebranie 52 Walnego Zgromadzenia delegatów Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie odbędzie się we wtorek, dnia 28 czerwca 1932 r. w sali Izby Przemysłowej i Handlowej we Lwowie (ul. Akademicka 17) o godzinie 10 rano. W czasie Zjazdu wygłoszą referaty: Prof. Dr. Leopold Caro: „Prądy gospodarcze a spółdzielczość“, Dr. Włodzimierz Seydlitz Prezes U. S. A.: „Spółdzielczość wobec kryzysu gospodarczego“.

Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w czwartek, dnia 30 czerwca 1932, o godzinie 5-tej pop. w Seminarjum Prof. Abrahama, w starym gmachu Uniwersyteckim. Porządek dzienny: 1) Czł. czynny Prof. M. Chlamtacz: Problem posiłkowej poręki w prawie rzymskiem i w prawach nowożytnych; 2) Czł. czynny Prof. S. Zakrzewski przedstawi pracę Dr. B. Suchoniównej p. t. Święta Jadwiga Śląska; 3) Czł. czynny Prof. P. Dąbkowski przedstawi pracę Dr. J. Adamusa p. t. W sprawie kodeksu dyplomatycznego Litwy.

Delegacja Syndykatu Dziennikarzy lwowskich u P. Wojewody. Wczoraj przyjęta została na audjencji u p. wojewody lwowskiego dr. Rożnieckiego delegacja Zarządu Syndykatu Dziennikarzy lwowskich w osobach wiceprezesów red. Heschelesa i red. Szenderowicza oraz członków Zarządu red. Nechaya i red. Weinstocka. Delegacja przedstawiła p. Wojewodzie szereg dezyderatów związanych ze sprawami zawodowymi a w szczególności sprawę organizacji służby informacyjnej na terenie Lwowa oraz postulaty w sprawie cenzury. P. wojewoda przyrzekł z całą życzliwością rozpatrzeć przedłożone mu sprawy i wydać odpowiednie zarządzenia.

Przyjęcie na cześć red. Cieszyńskiego. W niedzielę 26 bm. Syndykat Dzienikarzy lwowskich wydał w sali hotelu Krakowskego obiad koleżeński celem ugoszczenia bawiącego we Lwowie z okazji Zjazdu Ligi Morskiej i Rzecznej red. Cieszyńskiego, Prezesa Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Gdańsku. Obiad, w którym wziął również udział przedstawiciel Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku prof. Bronisław Gaweł, skupił przedstawicieli Zarządu Syndykatu Dziennikarzy lwowskich i zespołów redakcyjnych i w bardzo miłym nastroju przeciągnął się do późnych godzin popołudniowych.

Zebranie Rady Okręgowej

Unji Pracowników Umysłowych we Lwowie.

W dniu 29 b. m. odbędzie się we Lwowie zebranie miejscowych Oddziałów Związków należących do dawnej C. O. i Konfederacji celem zawiązania Rady Unji Pracowników Umysłowych.

Na uroczystości unifikacyjne wyjeżdżają z Warszawy do Lwowa prez. Minkowski i sekr. gen. Gacki.

Rakiety polskie w Wimbledon.



W odbywających się od kilku dni międzynarodowych zawodach tennisowych w Wimbledon pod Londynem tennisiści polscy, Jadwiga Jędrzejowska i Ignacy Tłoczyński odnieśli kilka poważnych sukcesów. — Na zdjęciu naszem widzimy Jędrzejowską podczas meczu z doskonałą tennisistką angielską, I. C. Ridley, którą pokonała.

Samobójstwo urzędnika.

Wczoraj rano pozbawł się życia we Lwowie 37-letni urzędnik prywatny Henryk Raab, zam. przy ul. Ziemiałkowskiego 14. Wymieniony powrócił w nocy z Chodorowa i nad ranem wystrzałem z rewolweru w pierś popełnił samobójstwo. Na polecenie lekarza m., dra Schenkera, zwłoki denata odstawiono do Instytutu medycyny sądowej. Z pozostawionego listu wynika, że Raab, który jeszcze w czasie wojny nabawił się choroby płucnej, pozbawił się życia na tle natury czysto osobistej. Denat w przededniu samobójstwa pożegnał się z narzeczoną, która podobno zwlekała ze zgodą na zamążpójście. W ostatnich czasach Raab był bez posady, to też fakt ten niemało przyczynił się do tragicznego kroku.

Zgubione dziecko.

Wczoraj wieczorem posterunkowy, patrolujący na ul. Legjonów, napotkał błąkające się samotnie dziecko. Dziewczynka, licząca lat około 3, nazywa się Kreindler lub Keindel. Dziecko nie potrafi wyjaśnić, gdzie mieszka. Narazie dziecko oddano opiece komisarjatu.

Motocyklista wpadł pod tramwaj.

Na ul. Łyczakowskiej górnej dostał się wczoraj między przejeżdżający wóz ciężarowy i tramwaj motocyklista Włodzimierz Kłos. Wskutek zderzenia, motocyklista wpadł pod tramwaj, doznając szeregu ciężkich obrażeń. Ofiarę wypadku odwieziono do szpitala powszechnego.

Włamanie do ukraińskiego Towarzystwa Naukowego.

W nocy z niedzieli na poniedziałek nieznani sprawcy włamali się do lokalu ukraińskiego Towarzystwa Naukowego przy ul. Jakóba Strzemię 11. Włamywacze rozpruli boczną ścianę ogniotrwałej kasy, skąd skradli około 4.000 zł. Zawiadomiony o kradzieży wydział śledczy przeprowadził ubiegłej nocy generalną obławę wśród kasiarzy lwowskich, przyczem zatrzymano i aresztowano w związku z tem włamaniem B. Pycę (Dekierta 14), K. Kuźmińskiego (Żółkiewska 11), Wł. Rusina, Fr. Kowalskiego, A. Paradjuka, J. Wieczorkiewicza, J. Eichelberga, J. Boszyńskiego, wszystkich z Zamarstynowa, M. Maliszewskiego, St. Wołoszyna (Bilińskich 46), M. Chomina (Kleparowska 8 a), Adama i Franciszka Sojów z Zamarstynowa oraz króla kasiarzy lwowskich, J. Wasyłyka (Wulecka 14).

Policja uważa, że włamania tego dokonali tylko kasiarze lwowscy i że wśród aresztowanych znajdują się zapewne rozpruwacze kasy Towarzystwa Naukowego.

35 przed sądem.

Wczoraj rozpoczęła się przed Trybunałem, któremu przewodniczy s. Łyczkowski, rozprawa przeciw 35-ciu oskarżonym, zamieszanym w wykrytą w roku 1928 aferę poborową b. majora i lekarza J. Urbanowicza. Urbanowicz został skazany wyrokiem Sądu wojskowego na 3 lata więzienia.

Obecnie odbywa się rozprawa przeciw „klijentom“ i pośrednikom Urbanowicza. Głównym pośrednikiem był niejaki Leib Goldman f. Kremnitz, kupiec ze Lwowa. Pozatem pełnili rolę pośredników między Urbanowiczem i Goldmanem z jednej strony — a chcącymi wykręcić od wojska: Bronisława Kolpan z. Fall, zam. we Lwowie, Ozjasz Fisch kupiec, Pinkas Preninger kupiec, Benzion Baum kupiec, Abraham Szeker kupiec, Jakób Markus, Salomon Pineles urz. pryw., Mendel Ehrenzweig kupiec, Leon Halpern kupiec, Alter Markus handlarz nabiału, Izak Markel rzeźnik, Mozes Buchsman kupiec, Anna Lechner, Markus Lechner czel. piekarski, Berta Lebenwohl, Gedale Kohn. Leon Frossbaum, Felks Stein ajent asek. i Leon Arzt em. sierżant W. P.

Z usług wyliczonych wyżej pośredników i „szefa“ ich Goldmana korzystali: Ignacy Fell rzeźnik, Gustaw Fisch kupiec, Szymon Preminger, Sender Zuger, Hirsch Fischler buchalter, Eljasz Baum. Ignacy Pineles urz. prywatny, Szulim Kleinwachs, Karol Kancziker kand. adw., Józef Markel rzeźnik. Mozes Meizeles powroźnik, Arnold Berger kupiec, Abraham Kohn pomocnik kupiecki, Simon Feimet rzeźnik, oraz Salamon Laufer młynarz.

Wczoraj odczytano akt oskarżenia i rozpoczęto przesłuchiwanie poszczególnych oskarżonych. Jako świadek będzie również przesłuchany i były major-lekarz Urbanowicz, pozostający, już po odsiedzeniu kary, na wolności.

Złota plotka.

Onegdał prasa podała informacje o znalezieniu złota na Polesiu. Analizy miał rzekomo dokonać prof. Tokarski. Obecnie prof. Tokarski wyjaśnia, że nie przeprowadzał badań w tym kierunku. Również Instytut petrograficzny tą sprawą nie zajmował się. Jak informują, od czasu do czasu pojawiają się wiadomości, dotyczące odkrycia złotodajnego piasku zwłaszcza na Wołyktóre przez cały czas trzyma widza w staniu i Polesiu. Warszawski Instytut geologiczny ustalił przed kilku laty, że na powyższym terenie znajdują się obszary, na których spotykane jest w piasku i skałach złoto, jednakże eksploatacja niema żadnych szans kalkulacyjnych, a w najlepszym razie można uzyskać jeden gram złota za tonnę. **W ten sposób upadają nadzieje na rentowną eksploatację złota na terenach najstarszych** gór w Europie t. j. na Polesiu i Wołyniu.

STOŁECZNA

Urlop min. Pierackiego. Minister spraw wewnętrznych, p. Pieracki wyjeżdża z dniem 1 lipca na urlop wypoczynkowy. W czasie nieobecności p. ministra zastępować go będzie wice minister p. Nakoniecznikow-Klukowski.

Olimpijczycy u pana Premjera. Jak się dowiadujemy, Pan Premjer Prystor zamierza przyjąć na audjencji polską ekspedycję olimpijską przed jej wyjazdem na igrzyska olimpijskie do Los Angelos. Jak wiadomo — w skład ekspedycji wchodzą: wioślarze, szermierze i lekkoatleci.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. **Lustracja ośrodków zdrowia.** Bawił tu ostatnio radca ministerjalny dr. Tubiasz, który z ramienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przeprowadził lustrację ośrodków zdrowia w Stanisławowie, Kołomyji, Delatynie i Żabiem.

BRODY. **Samobójstwo.** Wczoraj o godzinie 11.30 przedpołudniem na km. 39 linji kolejowej Brody—Złoczów rzucił się pod pociąg Nr. 3042 niejaki Edward Bujanowski, sekretarz Rady Szkolnej Powiatowej w Brodach. Poniósł on śmierć na miejscu. Koła lokomotywy przecięły ciało denata na pół. Powód samobójstwa nieznany.

ŻÓŁKIEW. **Pożar lasu.** Onegdaj w nocy wybuchł z nieznanej bliżej przyczyny pożar w lesie właścicielki dóbr p. Konstancji Skarzyńskiej w Derewni i zniszczył 4 ha lasu.

Pastuchy, pasące bydło w lesie właściciela dóbr Niezabitowskiego w Butynach wzniecili ogień tak nieostrożnie, że pół morga lasu uległo zniszczeniu.

ZŁOCZÓW. **Ohydna zbrodnia.** Onegdaj na drodze obok Narodnego Domu w Olesku zamordowany został Stefan Manduk, lat 19. Sprawca pchnął Mandiuka nożem szewskim w brzuch tak silnie, że jelita wyszły na wierzch i denat, nie odzyskawszy przytomności, po kilkunastu minutach męczarni, zmarł. Zarządzone przez policję dochodzenia doprowadziły do ujęcia sprawców zbrodni, którym okazał się Iwan Deneszczuk, lat 20, zamieszkały w Olesku. Przyczyny zbrodni dotąd nie wyjaśniono.

ZALESZCZYKI. **Wycieczka balneologiczna.** Onegdaj przyjechała do Zaleszczyk wycieczka Związku Balneologicznego z Krakowa, pod przewodnictwem prof. Korczyńskiego. Uczestnicy wycieczki w liczbie 37, po oglądnięciu urządzeń sanitarnych i uzdrowiskowych, wyjechali następnie do Worochty.

ZALESZCZYKI. **Walka z szkodnikiem.** W związku z wiadomością o masowem pojawieniu się na południowem Podolu motyla „niestrzępa głogowca“, którego gąsienice zagrażają zbiorowi moreli, PAT dowiaduje się, że o ile idzie o powiat zaleszczycki, to szkodnika tego zniszczono skutecznie przez spalania wczesną wiosną oprzędów pochodniami i przez zbieranie gąsienic szkodnika. Rójka tego motyla jest dlatego tak wyjątkowo silna, ponieważ nie zwalczono go w okolicznych zaroślach, gdzie występował na tarninie. Zbiór morel będzie w tym roku mały tylko z powodu mrozów, które spowodowały zmarznięcie zawiązków kwiatowych.

POZNAŃ. **Katastrofa samochodowa.** Wczoraj w południe wydarzyła się przy ul. Dąbrowskiego tragiczna katastrofa samochodowa. Mianowicie samochód wjechał na chodnik w grupę przechodniów i poranił ciężko kilka osób. Najcięższe rany odniosła 73-letnia p. Frankenbergowa, która doznała złamania kości biodrowej i 19-letnia Piechowiakówna, która uległa zerwaniu uda. Pozatem 3-letnie dziecko odniosło rany stopy. Pp. Frankenbergową i Piechowiakównę odwieziono do szpitala.

Przedłużenie Targów Wschodnich.

Na skutek wyniku ankiety, w której poważna większość, bo około 95 prc. wystawców, wypowiedziała się, ze względu na zwiększone możliwości transakcyj w pierwszych dniach miesiąca, za przedłużeniem dwunastej kampanji, Zarząd Targów Wschodnich postanowił ją przedłużyć o dalsze trzy dni do niedzieli, dnia 3 lipca, włącznie. W dniach 29 i 30 czerwca obowiązuje zniżona cena wstępu w kwocie 50 gr.

Ze srebrnego ekranu.

„Mąż swojej żony“.

Paramount. W rol. gł.: Rosita Moreno, Roberto Rey i Ramon Pereda. Wersja hiszpańska. — „Palace“.

Bardzo przeciętny film, na temat bardzo banalnej historji aktorskiego małżeństwa, w którem powód do „węzła dramatycznego“ daje sława żony, zaćmiewająca gwiazdę małżonka. Historja ta grana jest jednak z dużym temperamentem hiszpańskim (nietylko wersja dźwiękowa bowiem, ale i artyści pochodzą z gorącej Kastylji czy Aragonji), to też naogół robi dobre wrażenie. Największem powodzeniem widowni cieszą się jednak aktorzy ze świata zoologicznego: mały pudel, papuga i złota rybka.

Wielka ilość scen rewjowych czyni z filmu rodzaj operetki, to też muzyka i wystawa wysuwają się na pierwszy front.

J. G. Ł.

„Cienie“ mężów Stanu w Lozannie.

Obecni na konferencji w Lozannie premjerzy i ministrowie różnych państw mają swoje nieodstępne „cienie“. Odbywają oni wycieczki, spacery, zbierają się na tarasach kawiarni, tak swobodnie i bez przymusu, jakgdyby byli zwykłymi, przeciętnymi turystami, którzy zawitali do Szwajcarji dla spędzenia wakacyj na łonie przyrody.

Swobodę tę i spokój, z jakim oddają się zajęciom politycznym, zawdzięczają jednak dyplomaci i politycy opiece, jaką roztaczają nad każdym ich krokiem towarzyszące im nieodstępne „cienie“.

Służba bezpieczeństwa została na czas trwania konferencji lozańskiej zorganizowana tak troskliwie i przemyślnie przez policję szwajcarską w porozumieniu z detektywami, wydelegowanymi przez rządy państw, biorących udział w konferencji, iż każdy obcy przybysz jest po kilku godzinach pobytu w Lozannie jaknajdokladniej zarejestrowany w centrali policyjnej.

Najznakomitsi detektywi europejscy są w Lozannie tak samo popularni i znani, jak osobistości polityczne, które osłaniają i ochraniają swoim „cieniem“.

Każdy z obznajomionych ze składem konferencji wie, iż tęgi i krępy jegomość, który nie odstępuje ani na krok Mac Donalda, to inspektor Renshaw ze Scotland Yardu; każdy z wtajemniczonych wie, że jegomość z siwą bródką o żywych, biegających oczach, to Monsieur Sisteron, inspektor Sureté Génêrale, który „opiekuje się“ pp. Tardieu czy Herriot. Minister spraw zagranicznych Italji, signore Grandi, ma dwa takie „cienie“, dwóch olbrzymich, herkulesowej budowy opiekunów, którzy z niespokojnym i badawczym wyrazem twarzy towarzyszą mu w każdej wycieczce.

W ciągu kilkotygodniowego pobytu w Lozannie poznali się wszyscy: dyplomaci, sekretarze, dziennikarze, detektywi. Wszyscy znają wszystkich z widzenia. Dyskretnym uśmiechem witają detektywi znanych im z widzenia dziennikarzy, którzy uganiają się za dyplomatami i premjerami, aby wyłowić jakąś informację, jakieś słówko, zdańko dla swego pisma. Ale oczy ich i twarz nabierają natychmiast niespokojnego wyrazu, gdy spostrzegą jakąś nieznajomą figurę, kogoś, kogo ich pamięć i obserwacja nie zarejestrowały w szeregu spotykanych i oglądanych codzień.

A trzeba przyznać, iż „cienie“ mają ciężkie życie w uroczej Lozannie, rozrzuconej na wzgórzach. Muszą od wczesnego ranka do późnego wieczora upędzać się i gnać za swoimi protegowanymi. Dobrego zdrowia i wytrzymałości nielada wymaga służba „cienia“ na tak odpowiedzialnem stanowisku.

Or.

Rozwój ogródków działkowych we Lwowie.

Towarzystwo Ogródków Działkowych we Lwowie prowadzi tego roku akcję dla stworzenia na bliskich peryferjach miasta większej ilości ogródków działkowych a to na terenach magistrackich odstąpionych na powyższy cel przez zarząd miasta. Zainteresowanie ogródkami jest bardzo duże, jednakże akcja natrafia na trudności w szerszym rozwoju z powodu braku finansów. Główne chodzi o środki na ogrodzenie i plantowanie terenu. Tereny udzielone przez Magistrat znajdują się przeważnie w miejscach bardzo odległych, nierównych i nie zabezpieczonych. Towarzystwo musiało zrezygnować z terenu 11-morgowego na Kleparowie wobec tego, że teren ten jest mokry a uprawa jego wymagałaby bardzo znacznych kosztów.

W roku bieżącym zamierzano urządzić na terenach Żelaznej Wody wzorowe działki ogródkowe, akcja ta jednak nie powiodła się wobec tego, że grunt oddany został tylko na 1 rok i przeznaczony jest na parcelację. Z dużemi trudnościami walczy Towarzystwo z powodu braku wody i studni. Niemniej jednak akcja rozwija się dość pomyślnie, kilkuset posiadaczy ogródków pracuje z całym zapałem i zbiera plony.

Tajemniczy zakład leczniczy w Londynie.

Jak dr. Lascelles z zaświata leczy ludzi.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*).

Londyn, w czerwcu 1932.

Niktby nie mógł przypuścić, że poza murami tego kremowego pięciopiętrowego gmachu przy Queen's gate, w samem sercu Londynu, dzieją się rzeczy tak niesamowite... Skromna tabliczka na bramie obwieszcza: „Poszukiwacze“. Poszukiwaczami tymi są członkowie Stowarzyszenia Duchowego Lecznictwa, na którego czele stoi i kieruje jego pracami... pewien lekarz, zmarły przed 70-ciu laty.

„Poszukiwacze“ nie ukrywają swej uzdrowieńczej działalności mgłą tajemniczości. Bynajmniej! Dzielą się z przedstawicielem prasy wszystkiemi swemi „zdobyczami“. Sekretarz Stowarzyszenia, mr. Gabb, były buchalter, po cudownem uzdrowieniu został prawą ręką ducha, kierującego Stowarzyszeniem. Ów zmarły przed 70-ciu laty lekarz, nazwiskiem dr. Lascelles, komunikuje się z ziemskim padołem za pośrednictwem medjum — mr. C. A. Simpsona. Niegdyś dr. Lascelles był lekarzem na ziemi, po śmierci nadal poświęca się uzdrawianiu ludzi. Czyni to przez swe medjum, udzielając częstokroć najbardziej szczegółowych wskazań lekarskich. Trafna djagnoza, szybkie i radykalne leczenie — oto cechy charakterystyczne „lekarza z zaświata“.

Nie dziw tedy, że wielka lecznica „Poszukiwaczy“ jest stale przepełniona. Tam, gdzie nic już nie może zdziałać nóż chirurga, ani chemikalja internisty, ani hydropatja psychjatry — tam króluje metoda doktora Lascelles. Wiadomo, że wiara tworzy cuda, niejednokrotnie uzdrowienie ducha powoduje usunięcie choroby ciała. — Jak uzasadnia to Stowarzyszenie Duchowego Lecznictwa?

— Otóż — twierdzi mr. Gabb — fluid, stanowiący zewnętrzną powłokę ciała ludzkiego, jest czysty i przeźroczysty, jak woda — gdy ciało jest zdrowe. Wystarczy jednak najmniejsza chorobowa zmiana fizjologiczna w ciele, a już fluid mętnieje w tem miejscu i tworzy jakby ciemną atramentową plamę w czystej ogólnej masie fluidu. Wystarczy zatem, zdaniem „Poszukiwaczy“, zapomocą samohypnozy lub spirytystycznych seansów, zapomocą transów medjumistycznych, „wygładzić“, lub „oczyścić“ fluid, a wówczas i ciało powraca do zwykłej normy. Oto i cała tajemnica doktora Lascelles.

Paralitycy, sercowo chorzy, cierpiący na astmę i cukrzycę, chorzy na raka i na pomieszanie zmysłów — wszyscy pukają do przytulnego domu przy Queen's gate. Wielu z nich odzyskuje tam zdrowie, a o wielkości zakładu świadczy choćby skład personalu lekarskiego, liczący 33 osoby.

Już na pierwszem piętrze niesamowitego zakładu pacjent poddany zostaje „duchowemu oczyszczeniu“. Mieszczą się tam niewielkie celki, których jedyne umeblowanie stanowią 2—3 krzesełka. Przez kolorowe szybki sączy się światło, oświetlające ustawiony przy ścianie ołtarzyk; wznosi się na nim krzyż, otoczony kwiatami. Tu, w tych niewielkich celkach, kuracjusz w ciszy i skupieniu sposobi się do leczenia. Pierwotne jego stadjum obejmują „passy“ hypnotyczne, mające na celu „wyrównanie“ fluidu. Dalsza kuracja — to masowa samohypnoza. Na drugiem piętrze znajdujemy już cele większe. Są tu również ołtarze, ale krzeseł jest siedm. Siedmiu uzdrowieńców, trzymając się za ręce, tworzy łańcuch spirytystyczny, wprawiając się w stan hypnotyczny. Później następują modły, znów samohypnoza, znów modły i t. d.

Zakład przy Queen's gate cieszy się wielkiem powodzeniem. Przybywają tu chorzy z najdalszych zakątków Anglji. Przebywają w nim uzdrowieńcy, należący do wszelkich grup społecznych, poczynając od artystokratycznej księżniczki, a kończąc na ubogim wyrobniku. Wszystkich leczy i wszystkim niesie zbawienie duch doktora Lascelles, zmarłego przed 70-ciu laty!...

Bys.

Z Teatru „Nowości“.

Druga rewja „Qui pro quo“, „Będzie lepiej“.

Sobotnia premjera sympatycznych gości wysunęła na czoło zespołu i programu niezwykle utalentowaną artystkę, Janinę Winiarską. Piosenki i skecze, w których bierze udział świetna imitatorka dzieci i „panienek“ wywołyły liczne brawa, entuzjazm największy osiągając w piosence „Ja cię kocham a ty śpisz!“

Zofja Terné podbiła serca tym razem czarującą „Piosenką o Lwowie“, Boroński z zespołem męskim zbierał oklaski za doskonały skecz polityczny „Stratosfera“, dobre momenty miał Rychter, choć „Poeta dachu“ nie przyniósł mu szczęścia. Para Heinrich, Prokopiakówna jak zawsze cudownie zgrabna, zgrana i pomysłowa, Tacjanki melancholijne, smukłe i czarujące.

Jednem słowem — „było lepiej“, niż na poprzedniej rewji, a gdyby tak zespół p. Boczkowskiego został dłużej we Lwowie, byłoby zapewne — „jeszcze lepiej“.

J. G. Ł.

Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Dnia 30 czerwca b. r. o godz. 10-ej rano rozpoczynają się w Warszawie, w sali Rady Miejskiej, trzydniowe obrady Zjazdu Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Udział w Zjeździe zapowiedzieli: przedstawiciele władz państwowych z Ministerstwa W. R. i O. P. z p. Januszem Jędrzejewiczem na czele, przedstawiciele instytucyj i stowarzyszeń społecznych, oraz 600 delegatów, reprezentujących 42-tysięczną rzeszę zorganizowanego nauczycielstwa szkół powszechnych i średnich ze wszystkich dzielnic i powiatów Rzplitej.

W pierwszym dniu obrad przemówi Minister W. R. i O. P. p. Jędrzejewicz, poczem zostaną wygłoszone referaty: „Związek Nauczycielstwa Polskiego wobec nowego ustroju szkolnictwa i jego realizacji“ — ref. p. Jaworska — posłanka; „O niezależność szkolnictwa“ — ref. p. Z. Nowicki — wiceprezes Związku, „Rola organizacji zawodowej na tle życia współczesnego“ — ref. St. Machowski — sekretarz Związku.

Wystawa Sztuki Dekoracyjnej.

Wczasie od 21 kwietnia do 31-go sierpnia 1933 odbędzie się w Milano V-ta Wystawa Międzynarodowa Sztuki Dekoracyjnej i Przemysłowej nowoczesnej. W tym czasie staraniem Zarządu odbędą się również różne pokazy artystyczne, turystyczne i kulturalne, aby zainteresować Wystawą jaknajszersze koła zwiedzających. Wyżej wymieniona, jest jedyną Wystawą Międzynarodową Sztuki Dekoracyjnej i Przemysłowej popieranej przez Rząd i jedyną na świecie, która powtarza się regularnie co trzy lata. Do roku 1930, Wystawa ta mieściła się w Pałacu Królewskim w Monza; począwszy od roku 1933 będzie ona w Milano, w pałacu specjalnie na to przeznaczonym w parku tego miasta.

Przymusowa sprzedaż majątków w Niemczech.

W roku 1931 sprzedano w Niemczech z publicznej licytacji ogółem 5765 majątków ziemskich o obszarze 176.662 ha. Z liczby tej na Prusy Wschodnie przypada 662 gospodarstwa o obszarze 50.700 ha.

MORZE — TO DROGA POLSKI W SWIAT!

Targi lewantyńskie.

W czasie od 6 do 21 września r. b. odbędą się w Bari III Targi Lewantyńskie, które zgromadzą wszelkie artykuły, będące przedmiotem handlu między Europą Zachodnią a krajami bałkańskiemi, Afryką Północną oraz Bliskim i Dalekim Wschodem. Polska, która wybitnie zainteresowana jest w utrzymaniu i zacieśnieniu stosunków handlowych z temi krajami, niewątpliwie zwróci pilną uwagę na te Targi i weźmie w nich czynny udział. Targi te bowiem stanowią miejsce spotkania kupców z całego świata i torują drogę towarom europejskim do krajów bałkańskich oraz Bliskiego i Dalekiego Wschodu.

Bliższych informacyj udziela Delegatura Targów, mieszcząca się w Izbie Handlowej Polsko-Italskiej w Warszawie, ul. Wierzbowa 11, tel. 202-15.

Racjonalna hodowla koni w ZSSR. zawiodła.

Tegoroczna kampanja hodowli koni w ZSSR. przedstawia się wręcz katastrofalnie. Do dnia 10 czerwca zapłodniono 493.600 klaczy, czyli 15% planu. Ponieważ stan ten grozi trudnościami w remoncie koni wojskowych, organizacja „Ossowiechim" otrzymała szczególne uprawnienia w sensie kontroli hodowli i obchodzenia się z koniem na roli. W obozach przysposobienia wojskowego ma być położony szczególny nacisk na ten dział wyszkolenia.

Cudzoziemcy skupują domy w Polsce.

Od pewnego czasu zauważono na terenie Polski ciekawe zjawisko.

Oto w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Krakowie, Lublinie i Lwowie zawarto szereg transakcyj sprzedaży domów, przyczem kupującymi byli cudzoziemcy.

Ma się w danym wypadku do czynienia ze zjawiskiem, przypominającem okres z przed kilku lat, kiedy kupowano domy zagranicą w liczbie wyjątkowo wielkiej.

Dodać należy, że kupowane są tylko domy wielkie, rentowne w dzielnicach bogatszych.

Kupowanie domów odbywa się za pośrednictwem kilku agentów, którzy pośredniczą w tych sprawach.

Domy posiadające drobne mieszkania, z których eksmitowanie mieszkańców nie jest możliwe, nie znajdują chętnych nabywców.

Zjawisko kupowania domów w Polsce tłumaczy się tem, że kapitał obcy szuka tą drogą rentownej lokaty, co przy obecnie rażąco niskich cenach realności przychodzi szczególnie łatwo.

Budowa „Domu Wikingów" na wyspie Gotland.

Pod kierownictwem archeologów szwedzkich rozpoczęto w roku bieżącym budowę gmachu, który stanie na starodawnych fundamentach słynnych ruin z wczesnego okresu Wikingów, które znajdują się na wyspie Gotland. Budowla ta będzie wiernem odtworzeniem domostwa Wikingów i przyczyni się niewątpliwie w dużej mierze do spopularyzowania dawnej kultury wśród szerokich mas ludności szwedzkiej i turystów.

W najpiękniejszej części malowniczej wyspy Gotland znajduje się wyniosła, a stroma góra, widoczna na dziesiątki kilometrów. Najnowsze badania archeologiczne wykazały, iż góra ta jest kopcem, usypanym rękami ludzkiemi, a znajdujące się na nim ślady dawnych murów obronnych każą przypuszczać, iż stanowił on jedną z przedhistorycznych fortec wikingowych.

Na zboczu góry, zwanej „Lojsta Castle" odkopano fundamenty i resztki ścian rozległego domostwa o wymiarach 30 m. na 8 m. Według przypuszczeń archeologów, dawna budowla była siedzibą wodza, żyjącego mniej więcej w tym czasie, kiedy Jezus Chrystus nauczał w Palestynie. Odnaleziono wśród ruin szczątki ogniska, znajdującego się pośrodku wielkiej izby, oraz ślady drewnianych ław.

Projekt budowy wzorowego domostwa Wikingów na wyspie Gotland wywołał w Szwecji ogromne zainteresowanie, czego dowodem może być fakt, iż „Ljosta Home Culture Society" zebrało pokaźny fundusz drogą zbiórki wśród szwedzkiego społeczeństwa i w roku bieżącym przystąpiło do budowy, która odbywać się będzie pod kierownictwem archeologów szwedzkich.

Jak szminkują się aktorzy?

Podczas gdy aktorki filmowe noszą swe kosmetyki w eleganckich neseserkach, aktorzy byle jak i byle gdzie przechowują swoje szminki.

Tak naprzykład William Haines przechowuje szminki w małem pudełku po cygarach, a puszek do pudru i parę ołówków ma zawsze w kieszeni.

Wallace Beery bardzo rzadko przy nosi z sobą szminki. Nie znosi ich i używa tylko wtedy, gdy to się nie da je uniknąć. Wtedy zaś przynosi je zazwyczaj w pierwszej lepszej kopercie od listu.

Buster Keaton ma maleńką waliżeczkę, która mu służy do różnych celów, to też gdy otwiera ją nigdy nie wiadomo, czy wyjmie z niej skromny lunch, czy puder i krem.

John Gilbert, znany elegant, objawia to nawet w drobiazgach. Jego przybory do szminkowania znajdują się w eleganckim neseserku, który John umocowuje na statywie fotograficznym i gdziekolwiek stoi, może się uszminkować bez trudu i wygodnie.

Lewis Stone szminkuje się bardzo mało, to też do jego potrzeb wystarcza mu futerał od pistoletu, który pozostał mu z czasów, gdy Stone był oficerem amerykańskim.

Wreszcie najmłodszy z aktorów, sławny już dziś ośmioletni bohater głośnego filmu Metro-Goldwyn-Mayer p. t. „Czemp" wcale nie nosi z sobą szminek. Znajdują się one w ręcznej torebce jego mamusi.

Lasy giną.

Ceny drzewa w Polsce katastrofalnie spadły, zarówno na kłody tartaczne, jak na drewno tarte. Jeżeli cenę 1928 r. wziąć za 100, to w r. 1932 ceny te obniżyły się o 55—60%. Dla rolnictwa naszego jest to stan tem gorszy, że w latach klęski nieurodzaju lub niskich cen na ziemiopłody i produkty hodowlane ratowało się ono dochodem z lasów. Dzisiaj i ta deska ratunku usuwa się rolnikom z pod nóg, eksport maleje w sposób niewiarogodny, gdy bowiem w r. 1927 wywożono przeciętnie miesięcznie surowca tartacznego 121 tys. tonn przy dobrej cenie, to w r. 1931 tylko 13.3 tys., a pierwszy kwartał r. b. daje cyfry jeszcze niższe, przyczem cena nie wynosiła nawet połowy ceny z lat pomyślnych.

Stan ten nie dawałby jeszcze powodu do alarmu, gdyby nie pewne okoliczności, które każą się niepokoić o stan naszych drzewostanów wogóle. Jeżeli w okresie złej konjunktury właściciele lasów sprzedają mniej drzewa, to możnaby się pocieszać, że bogactwa leśne, stanowiące 5.7% majątku narodowego, pozostają nietknięte i można będzie wyczekiwać lepszych czasów. Chodzi jednak o to, że lasy nasze giną.

W r. 1920 na 37.712 tys. ha powierzchni, lasy stanowiły 24.1%, grunty orne — 48.6%, łąki i pastwiska 16.9% i inne użytki (właściwie przeważnie nieużytki) — 10.4%. Tymczasem w r. 1929 lasy stanowiły już tylko 21.7% powierzchni, przyczem o 0.4% podniósł się obszar gruntów ornych, o 0.3% łąk i pastwisk, a o 1.7% obszar innych użytków. W ciągu zatem paru lat wycięto około miljona hektarów lasów.

Zagranicą również lasy są wycinane, lecz niezwłocznie przestrzenie wycięte są z powrotem zalesiane. U nas przestrzenie poleśne z biegiem czasu stają się wydmami piaszczystemi, czego mamy dowody nawet w pobliżu Warszawy, nie mówiąc o lekkich gruntach Łomżyńskiego, Radomskiego lub dzielnic wschodnich.

Z wydawnictw perjodycznych.

Wydawnictwo. Od kwietnia br. wychodzi nakładem Instytutu Wydawniczego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Stanisława Zielińskiego „Mały Słownik Pionierów Polskich Kolonjalnych i Morskich", zawierający krótkie życiorysy oraz wykazy źródeł do biografji polskich podróżników, odkrywców, zdobywców, badaczy, eksploratorów, emigrantów, pamiętnikarzy, działaczy i pisarzy emigracyjnych i morskich. Mały Słownik jest streszczeniem pełnego słownika, opracowywanego przez autora równocześnie z biografją emigracyjną i obejmować będzie około 8000 podróżników etc. z 3.000 zebranych przez autora. Zeszyty 1, 2, 3 (kwiecień, maj, czerwiec) zawierają blisko 100 osób na litery A i B. Szczególne znaczenie posiadają skrzętnie zebrane przez autora źródła (rozprawy, artykuły, notatki) życiorysowe, dotyczące każdej z wymienioych osób, przyczem niekiedy ilość tytułów przekracza setkę (np. o Beniowskim, o Dybowskim, Domeyce itd.), Słownik bowiem, prócz strony informacyjno-biograficznej ma jeszcze na celu ułatwienie szczegółowych, obszerniejszych opracowań monograficznych poszczególnych podróżników i badaczy polskich, którzy polskie wartości wnieśli do ogólnego dorobku światowego; całość, t. j. zebranie nieznanych społeczeństwu i obcym polskich odkrywców i badaczy ma dowieść, że w dziedzinie odkrywania i badania nieznanych nam lądów i mórz nie szliśmy w ogonie innych narodów. Nadmienić wypada, że istniejący dotychczas jedyny spis nazwisk podróżników polskich wymienia stu podróżników podczas, gdy autor w swym Małym Słowniku — będącym tylko skrótem — zaprezentował nam taką liczbę tylko w dwóch pierwszych literach alfabetu — Mały Słownik ukazuje się miesięcznie; całość obejmuje 24 zeszyty, prenumerata kwartalna wynosi zł. 1.50 wraz z przesyłką, roczna zł. 5.—, całość zł. 9.—, na zagranicę dochodzą tylko koszta przesyłki. Należność zaleca się wpłacać na konto Stanisław Zieliński P. K. O 1855, Warszawa.

„Świat Kobiecy" Nr. 9 przynosi wstępny artykuł Michaliny Grekowicz „U zapomnianego źródła", Włodzimierza Lewika „Wnikliwy szkic o Cazinie": „Paweł Błogosławiony", impresję Janiny Osińskiej „Beata Obertyńska wchodzi do ogrodu". W dziale poezji umieścił Henryk Balk „Księżycowe łowy", S. Jazgot „Porwanie nieromantyczne", Włodzimierz Lewik przekład Marji Luizy Weissmann, Karol Kein wiersz matki. Aura Wyleżyńska dała obrazek z paryskiej Sorbony „Profesor i Słuchaczka", Józef Czyściecki dowcipnie pisze o „Dentystce", J. K. zdradza sympatyczne tajemnice Koła Polek („Mała Rzeczpospolita pracy kobiet"), Han. Skar. snuje refleksy na temat współczesnego Albjonu, Marja Hausnerowa odpowiada p. K. Sobańskiej na artykuł dobre strony kryzysu. Pozatem znajdujemy rady na rozmnażanie roślin pokojowych, ciekawostki kosmetyczne, ploteczki o modzie, obfity dział żurnalowy, a dla ciekawskich dalszy ciąg powieści Ansteya „Mosiężna Butla".

„Kobieta Współczesna" (Nr. 26) pięknie ilustrowany fotografjami Leona Wyczółkowskiego, którego wystawa jubileuszowa otwarta jest w chwili obecnej, w Pałacu Sztuki, przynosi nam wiele interesujących artykułów, których streszczenie dajemy poniżej: Artykuł wstępny p. t. „Sprawa czytelnictwa w Polsce" — pióra Marji Czapskiej, następnie z „Fragmentów Aktualności" — „Zacięte koło milczenia" — K. Muszałówny, wiersz p. t. „Obraz" — Kazimiery Alberti, „Miejskie lato" — Heleny Boguszewskiej, „Tylka" — Olgi Ustupskiej, „Leon Wyczółkowski" — Wystawa Jubileuszowa w Inst. Prop. Sztuki — N. Samotyhowej, „Z Genewy" — XVI Międzynarodowa Konferencja Pracy — Haliny Siemieńskiej, „Samowystarczalność" — Heleny Semadeniowej i wiele innych. W dodatku „Mój Dom" — wiele modeli pięknych letnich sukien, eleganckie modele piżam i kostjumów kąpielowych, ubranka dziecięce, — oraz tablica kroju.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 6900/30. Edykt licytacyjny. Dnia 28 lipca 1932, godzina 10 rano, sala 68 odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności II dzielnicy miasta Kołomyi whl 1451, składającej się z parceli budowlanej 912/1 wraz z domem parterowym, wartości 8794 zł.; whl. 121, składającej się z parceli budowlanej 913/2 i parceli gruntowej 1200/1 z domem i komorą, wartości 4068 zł., najniższa oferta 6431 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4080

Sąd grodzki, Oddział I.

Kołomyja, dnia 15 czerwca 1932.

E. 4601/30. Edykt licytacyjny. Dnia 28 lipca 1932 o godzinie 11 przedpołudniem, sala 68 odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności whl. 668 I dzielnicy miasta Kołomyi, składającej się z parceli budowlanej 72/2 obszaru 521 m. kw. wraz z domem murowanym jednopiętrowym blachą krytym z oficyną i budynkiem gospodarczym, wartości 64.167 zł., najniższa oferta 32.084 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział I. 4081

Kołomyja, dnia 20 czerwca 1932.

II. E. 2851/30. Strona zobowiązana Wojciech Trznadel. Edykt licytacyjny. Na wniosek Chiela Sartorje strony egzekwującej, odbędzie się dnia 8 września 1932 o godz. 9.30 przedpołudniem w biurze 39 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych, które następnie zatwierdza się, licytacja następujących realności: Księga gruntowa Brzeziny, połowa whl. 1036 gospodarstwo rolne wraz z połową domu mieszkalnego i stodoły. Wartość szacunkowa 3431 zł. 75 gr. Najniższa oferta 2287 zł. 86 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4082-3

Sąd grodzki, Oddział II.

Ropczyce, dnia 26 kwietnia 1932.

II. E. 789/31. Strona zobowiązana Rozalja Saj vel Szaj. Edykt licytacyjny. Na wniosek Franciszka Kamińskiego, strony zobowiązanej, odbędzie się dnia 7 września 1932 o godzinie 9.30 przedpołudniem w biurze 39 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych, które następnie zatwierdza się, licytacja następujących realności: Księga gruntowa Kamionka, whl. 5/20 cz. 134 gospodarstwo rolne wraz z domem, stajnią, stodołą. Wartość szacunkowa 2124 zł. 73 gr. Najniższa oferta 1416 zł. 48 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4083-3

Sąd grodzki, Oddział II.

Ropczyce, dnia 6 kwietnia 1932.

E. 10215/30. Edykt licytacyjny. Dnia 6 września 1932 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie w biurze Nr. IV licytacja realności whl. 561 gm. Zimnawoda. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami 4005 zł. Najniższa oferta 2667 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie.

Sąd grodzki zamiejski O. X.

Lwów, 14 czerwca 1932. 4079

E. 2302/30. Dnia 13 lipca 1932 o godzinie 8 odbędzie się w tut. Sądzie publiczna licytacja realności obj. whl. 361 gm. Derewnia, składającej się z szeregu parcel budowlanych i gruntowych, stanowiącej własność Pańka Kohuta z Derewni. Wartość szacunkowa 2096 zł. Najniższa oferta 1572 zł.

Sąd grodzki. 3968

Mosty wielkie, dnia 18 czerwca 1932.

UPADŁOŚCI.

Sa 139/31/48. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe wdrożone do majątku Ignacego Starka we Lwowie Słoneczna 7 jest zakończone. 4077

Sąd okręgowy.

Lwów, 12 kwietnia 1932.

Sa 145/31/39. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Kuny Harzstarka we Lwowie, Boimów 36 jest zakończone. 4078

Sąd okręgowy.

Lwów, 30 maja 1932.

I. Sa 12/32. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte na wniosek dłużników Natana i Józefy z Nebenzahlów Gruberów w Makowie tsd. uchwałą z dnia 8/2 1932, I. Sa 12/32/4. 4084

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 18 czerwca 1932.

I. Sa 111/31/11. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w Sądzie grodzkim w Milówce w dniu 14 marca 1932 roku między wierzycielami ugodowymi a dłużnikiem ugodowym Süskindem Klappholzem, handl. ubrań w Rajczy. 4085

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 11 czerwca 1932.

I. Sa 83/31. Sprawa postępowania ugodowego do majątku dłużnika ugodowego Zygmunta Rübnera, fabryk maszyn w Zabłociu ad Żywiec. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w Sądzie grodzkim w Żywcu dnia 15/12 1931 między wierzycielami a dłużnikiem ugodowym.

Sąd okręgowy, Wydział I. 4086

Wadowice, dnia 15 czerwca 1932.

Przemyski obóz strzelecki w Starzawie.

W dolinie Strwiąża, między Starzawą a Krościenkiem, w przecudnem obramowaniu gór i lasów, — szerokim łukiem z 22 dużych namiotów rozłożył sę obóz strzelecki.

Na wzniesieniu pod lasem barak oficerski i kwatera Kierownictwa Obozu.

Starannie przygotowany przez Okręgowy Urząd W. F. i P. W. z P. Pułk. dypl. Morawskim na czele, który tak żywo interesuje się i popiera oddziały P. W. a więc i Związku Strzeleckiego. 10-dniowy obóz P. W. skupił 430 uczestników, w tem ponad 80% strzelców.

Kierownictwo obozu objął mjr. Boczek Fr. Kmdt. Obwodu P. W. 5 p. s. p.; kwatermistrz kpt. Gorczyca St., lekarz kpt. Dr. Pęksa; wych. ob. podokr. Z. S. kpt. Osostowicz.

Komp. 1 kpt. Magdziarz Wł. i por Rolny; komp. 2 kpt. Janusz i por. Pogorzelski; komp. 3 kpt. Warmuzek i por. Migdał; komp. 4 kpt. Iwaszkiewicz i por. Kosiński.

12 b. m. zaciągnięto przy dźwiękach hymnu państwowego chorągiew na maszt obozowy. Odbyła się Msza św. polowa, poczem patrjotyczne kazanie.

Ćwiczenia, gimnastyka, gry i zabawy, marsze, zawody lekkoatletyczne i strzeleckie, a wieczorami śpiewy i gawędy obozowe przy ognisku, to treść życia obozowego. Górskie zdrowe powietrze, przesycone aromatem jodeł i sosen, kąpiele rzeczne i słoneczne w Strwiążu, zdrowy, dziarski tryb życia, to nagroda dwuletniej pracy uczestników Z. S. i P. W., ale też i egzamin.

Jak wypadł egzamin świadczą wyniki: na 370 absolwentów II stopnia P. W. z dodatnim wynikiem świadectwa wydano 352. Państwową Odznakę Sportową zdobyło 162. Zaświadczeń częściowych wypełnionych warunków do P. O. S. wydano 225. Odznak strzeleckich zdobyto II kl. 7, III kl. 178.

Zakwaterowanie i wyżywienie uczestników, organizacja zajęć, nastrój w obozie, pod każdym względem wzorowe i bez zarzutu. To też przy ostatniej gawędzie obozowej przy ognisku, strzelcy burzliwemi owacjami jaknajserdeczniej dziękowali kierownictwu obozu, mjr. Boczkowi i Kadrze za tak miły pobyt, oraz pieczołowitą opiekę za tyle starania i włożonej pracy.

15 b. m. obóz inspekcjonowali P. pułk. dypl. Morawski w towarzystwie Kmdta Okręgu Z. S. kpt. Ickowicza, dnia 19 b. m. odbyło się nabożeństwo. Dnia 21 egzamin przeprowadzony przez komisję z P. mjr. Jakubowskim, insp. Okr. Urz. W. F. i P. W. na czele, oraz uroczyste pożegnanie, rozdanie świadectw, dyplomów sportowych, P. O. S., i Odznak Strzeleckich. Przed opuszczeniem chorągwi, do odchodzących przemówili Starosta dobromilski Kasala, mjr. Boczek, kpt. Ickowicz i mjr. Jakubowski. Przy dźwiękach hymnu państwowego i prezentowaniu broni opuszczono chorągiew, a strzelcy z żalem opuszczali ukończony obóz, unosząc wspomnienia przeżytych wspólnie choć krótko, lecz pięknie i górnie chwil, oraz wdzięczności dla przełożonych obozu, którzy włożyli maksimum pracy, starania i serca, by Ojczyźnie przysporzyć zdrowych, dzielnych, wyszkolonych i uświadomionych obywateli-żołnierzy.

Puste namioty, w dolinie Strwiąża pozostały, oczekując na turnus następny obozu — żeński. Na turnus trzeci do Starzawy przybyć mają hufce szkolne.

P. Kier. Okr. Urz. W. F. i P. W. pułk. dypl. Morawski wystąpił z inicjatywą urządzenia w roku przyszłym dla 1000 strzelców fizycznie słabszych obozu wypoczynkowego w Starzawie.

Papier z torfu.

W leningradzkim chemiczno - technicznym instytucie zakończono doświadczenia w sprawie produkowania papieru z torfu. Udały się doświadczenia z papierem rotacyjnym, tapetowym, plakatowym i służącym do opakowania. Na torf odziaływa się najpierw słabym roztworem wapna niegaszonego, a następnie preparatami kwasowemi.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Środa, 29 czerwca.

LWÓW (381). Godz. 10.00: Trans. z Warszawy. Msza polowa oraz defilada z okazji święta pułku Radjo-telegraficznego. — 11.00: Trans. z Warszawy. Odczyt. — 11.58: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. — 12.15: Trans. z Łodzi z Parku Helenowskiego. Koncert popularny w wyk. orkiestry Filharmonji Łódzkiej pod dyr. Seweryna Pietruszki. — 12.55: Trans. z Warszawy. Pogadanka popularna. — 13.10: Trans. z Łodzi. D. c. koncertu. — 14.00: Trans. z Warszawy. „Wyrób papieru" wygł. inż. Czesław Taracha. — 14.15: Trans. z Warszawy. Muzyka. — 14.30: Trans. z Warszawy. Słuchowisko ogniowe p. t. „Czerwony kogut" Aramis'a. — 14.50: Trans. z Warszawy. Muzyka. — 15.05: Trans. z Warszawy. Odczyt rolniczy p. t. „Płodozmian i dobór roślin na glebach piaszczystych" wygł. inż. Wojciech Chmielecki. — 15.25: Trans. z Warszawy. Muzyka. — 15.40: Trans. z Warszawy. Audycja dla dzieci. — a) 15.40—15.52: Pogawędka przyrodnicza prof. Stanisława Sumińskiego dla dzieci starszych i młodzieży p. t. „Nie zabijaj! Nie zabijaj!" — b) 15.52—16.05: Obrazek dla dzieci najmłodszych p. t. „Cztery mile za Warszawą" napisał p/g piosenki ludowej B. Hertz. — 16.05: **Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum".** — 16.45: Trans. z Warszawy. Odczyt. — 17.00: Trans. z Warszawy. Koncert popołudniowy w wyk. ork. P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego. Aleksandra Helfreichowa (sopran) i Ludwik Urstein (akomp). — 18.00: Trans. z Warszawy. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". — 18.20: **Audycja orkiestry Bratniej Pomocy Uczniów Konserwatorjum Pol. Tow. Muz. we Lwowie.** — 19.15: **Rozmaitości.** — 19.30: **Odczytania programu na dzień następny oraz Komunikat Małop. Tow. Zachęty do hodowli koni.** — 19.35: **„Listy i programy" w opr. Dyr. J. S. Petry.** — 20.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. Bronisława Szulca. — 20.55: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. — 21.10: Trans. z Warszawy. Utwory dawnych mistrzów w wyk. tria: Margerita Trombini-Kazuro (klawesyn), Tadeusz Ochlewski (skrzypce) i Mieczysław Szaleski (altówka). — 21.55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.00: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.05: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. — **„Sekretarz Skrybon" feljeton literacki Marjana Popera.** — 22.40: Wiadomości sportowe z prowincji, między innemi **Lwowski Komunikat sportowy w opr. Jerzego Żukowskiego.** — 22.50—23.30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Czwartek, 30 czerwca.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 12.20: **Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. komun. Państw. Inst. Meteor. — **12.45—13.25: Koncert z płyt gramofonowych.** — 13.25—15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10. **Muzyka z płyt gramofonowych.** — 15.30: **Lwowski kącik L. O. P. P.** — 15.40: **Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum".** — 16.50: **„Wśród książek" omówienie ostatnich wydawnictw.** — 17.00: Trans. z Warszawy. Koncert popołudniowy w wyk. Zofji Leszczyńskiej (śpiew), Blaschke (wiolonczela) i Ludwik Urstein (akomp). — 18.00: Trans. z Wilna. „Bazylika wileńska przed katastrofą" wygł. prof. Mieczysław Limanowski. — 18.20: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka. — 19.15: **Rozmaitości.** — 19.30: **Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.35: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.45: **„Z dziejów Prus Wschodnich" feljeton Dr. Jana Rogowskiego.** — 20.00: Trans. z Warszawy. Koncert wieczorny w wyk. ork. Filharmonji Warsz. pod dyr. Stanisława Nawrota i Jan Dworakowski (skrzypce). — 21.05: Trans. z Warszawy. Feljeton „Warszawa, ul. Zielna 25" wygł. p. W. Frenkel. — 21.20: Trans. z Warszawy. Słuchowisko. — 21.50: Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. — 21.55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.00: **Muzyka taneczna z teatru Variete „Bagatela" we Lwowie, orkiestra pod dyr. Leopolda Stricksa.** — 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.50—23.30: **D. c. muzyki tanecznej z „Bagateli" we Lwowie.**

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 27 czerwca.

Sporadyczne obroty w papierach procentowych i akcjach Tesp. Usposobienie słabe.

4% Akc. Bk. Hipot. 28.50; 4 i pół % Akc. Bk. Hip. 30.60; Tesp 80.00.

Dolar pryw. 8.89 i pól.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 27 czerwca.

Na Giełdzie transakcje we wszystkich artykułach, po cenach naogół niższych. Tendencja naogół zniżkowa. Usposobienie spokojne.

Podwołoczyska.

Ceny giełdowe:

Pszenica kraj. dwor. 24.75 do 25.25, żyto malop. jednol. 23.— do 23.50, owies zbiorowy 17.50 do 18.—, hreczka przem. 16.— do 16.50, otręby żytnie 9.50 do [illegible]—, otręby pszenne 9.— do 9.50.

Ceny rynkowe:

Pszenica kraj zbior. 23.25 do 23.75, żyto małop. zbior. 22.50 do 23.—, owies małop. dworski 18.50 do 19.—, kasza hreczana 29.50 do 30.50, Proso krajowe 18.50 do 19.50, makuchy lniane 18.— do 19.—.

Lwów.

Ceny giełdowe:

Mąka pszenna luks. 46.50 do 47.50, mąka pszenna 65% 42.50 do 43.50, mąka żytnia 41.50 do 42.50, kasza jaglana 36.— do 39.—.

Ceny rynkowe:

Pszenica kraj. dwor. 26.76 do 27.25, pszenica kraj. zbior. 25.25 do 25.75, żyto małop. jednol. 24.50 do 25.—, żyto małop. zbior. 24.— do 24.50, owies małop. 21.— do 21.50, otręby żytnie 11.— do 11.25, kasza jęczmienna 31.— do 33.—.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 28 czerwca.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. budowlana 34,95; 4 proc. poż. inwestycyjna 88,75; 5 proc. poż. konwersyjna 36,00; 4 proc. poż. dolarowa 47,75—47,85; 7 proc. poż. stabilizacyjna 44,00—44,50.

WALUTY: Dolary nienotowane.

DEWIZY: Belgja 124,25; Holandja 360,55; Londyn 32,15—32,19; Nowy Jork 8,91,4; Paryż 35,07; Praga 26,37,5; Szwajcarja 173,85; Włochy 45,40; Berlin 211,70.

AKCJE: Bank Polski 70,00.

ERNEST FOX. 23)

Przedruk wzbroniony.

Tajemnicza dama.

(La dame aux rubans mauves).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

ROZDZIAŁ IX.

Gdyby Randall mógł rzucić okiem do pokoju, w którym znajdowała się młoda Angielka, mógłby zdać sobie sprawę, że nie grozi jej bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Obudził ją przed chwilą hałas otwieranych drzwi. Wszedł do pokoju jakiś mężczyzna, postawił na stole tackę z solidnym posiłkiem i wyszedł bez słowa. Usłyszała zgrzyt klucza, potem szasuw i oddalające się kroki. Zapanowała znowu cisza.

Betty wstała z westchnieniem i podeszła do stołu. Głowa nie bolała jej już i była głodna. Zabrała się z apetytem do świetnie przyrządzonego jedzenia: pół kurczęcia, kartofelki, doskonały zielony groszek... W każdym razie nie zamorzą jej głodem.

Obierała właśnie gruszkę, przeznaczoną na deser, kiedy usłyszała lekki szmer: jakby ktoś skrobał do drzwi. Zaczęła nadsłuchiwać, szmer powtórzył się, ale nie z tej strony. Zdecydowanym krokiem podeszła do szafy. Była pusta. Betty uklękła i zajrzała pod szafę. Tak, to szafa kryła drzwi.

Dziewczyna postanowiła rozwiązać zagadkę. Dość łatwo odsunęła szafę od ściany, poczem przyłożyła ucho do drzwi. Bezwątpienia ktoś za drzwiami wiedział o jej obecności i chciał zwrócić jej uwagę. Pochyliła się i zbliżyła oko do dziurki od klucza. Przez chwilę nie widziała nic, potem odniosła wrażenie, że z drugiej strony spogląda na nią także czyjeś oko. Jakiś głos szepnął

— Do you hear? Are you there?

Trudno było odróżnić głos, Betty wydało się jednak, że mówi kobieta.

Odpowiedziała również po angielsku:

—Owszem, słucham, kto mówi?

— Jestem Angielką. Uprowadzono mnie tutaj również wbrew mojej woli — mówił głos angielszczyzną bez zarzutu.

Betty zmarszczyła brwi.

— Kim pani jest? — powtórzyła.

— I. S., numer 127, proszę popatrzeć!...

Usta odsunęły się od dziurki od klucza i Betty ujrzała część sąsiedniego pokoju, oświetlonego również świecami, bo natężenie światła było to samo. Zobaczywszy sylwetkę kobiecą, która stanęła w jej polu widzenia. Była to kobieta w średnim wieku o twardym wyrazie oczu, ubrana bardzo skromnie. Betty zobaczyła, że bierze krzesło i wraca do drzwi z świecą w ręku. W drugiej trzymała małą tabliczkę metalową dobrze znaną Betty: oznaka Intelligence Service!

Za chwilę głos szeptał jej znowu do ucha:

— Wiem, kto pani jest, bo chwalili się przedemną nową zdobyczą. Czy pani również wraca z Niemiec? Była pani na śladzie sprawy?

— Sprawy? Jakiej sprawy?

— Spisku nacjonalistów... Brat pani napewno mówił o tem...

Betty drgnęła.

— Mój brat?... Skąd pani wie, że mój brat...

— Opowiadali mi o tem, co się stało.

— A, opowiedzieli pani! Może jednak zechce mi pani powiedzieć nazwę kwiatów rosnących nad Tamizą?

Z drugiej strony zapanowała cisza.

— Co... co pani mówi? — zapytała po chwili kobieta niepewnym głosem.

— Co mówię, Frau czy Fräulein? Że może sobie pani zaoszczędzić tej komedji. Nie jestem taka naiwna, proszę wynaleźć inny sposób...

Betty usłyszała okrzyk złości i odeszła od szafy. Z siłą zdwojoną przez irytację przesunęła mebel z powrotem. W tym samym momencie otworzyły się drzwi i zobaczyła wchodzącego mężczyznę, którego zaraz rozpoznała, był to człowiek, który wczoraj zbliżył się do ich stolika.

Ponieważ Betty drgnęła instynktownie, Niemiec przemówił z uspokajającym gestem.

— Ależ my nie uczynimy pani nic złego, w każdym razie nie w tej chwili. Nie mamy zwyczaju, mimo wszystko, co pani o nas słyszała, zabijać bezbronnych jeńców. Jesteśmy żołnierzami i chcemy traktować panią według praw wojennych. Nie możemy jednak za nic odpowiadać, jeżeli dowiemy się, że pani za głęboko umoczyła swój ładny nosek w naszych sprawach.

— Nie wiem, o czem pan chce mówić... Jeszcze przed chwilą ta kobieta..

— Ta kobieta jest niezręczna... I gdyby mnie chciała usłuchać... Mówmy otwarcie. Odebraliśmy bratu pani plik papierów, zawierający raport o obecnej sytuacji Niemiec, nie jesteśmy jednak przekonani o szczerości tych wywodów. Czy pani może nam dać słowo honoru, że raport ten wyraża rzeczywiste zapatrywania brata pani?...

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny Dr. Marceli Szarota.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowej w nadesłanem i nekrologji 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.